REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 20 STRON

CENA 140 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . . . Mp. 1600·—
" półroczna . . . . " 3000·—
" roczną . . . . " 6000·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 9 CZERWCA 1922 ROKU. NR. 60.

POLSKA-SZWECJA. KRAKÓW-SZTOCKHOLM.

Podróż. — Przyjęcia. — Zawody. — Głosy prasy. — Powrót reprezentacji.

JUBILEUSZ CRACOVII.

Szczegółowy przebieg uroczystości i zawodów.

LISTY z Pragi, Budapesztu, Wiednia, Morawskiej Ostrawy, Wilna.

WSPANIAŁE ZDJĘCIA.



Z MATCHU POLSKA — SZWECJA 2:1 (1:0) dnia 28. V. w Sztockholmie.
Stadjon olimpijski w Sztockholmie. – Pod bramką Polski. Fot. Benno.

Polska-Szwecja.

Pierwszy trjumf Polski zagranicą!

Idziemy naprzód. Mimo pewnych zrozumiałych braków, wolą i energją przebijamy się, torujemy sobie powoli, ale systematycznie drogę do równouprawnienia w międzynarodowym sporcie. Wczoraj nas jeszcze lekceważono, dziś nas już respektują. Jedenastka nasza, mniejsza o to, czy najlepsza, czy najlepiej dobrana (wszędzie utyskuje się zawsze na skład reprezentatywki), mimo nużącej i dalekiej podróży, zdołała z przeciwnikiem silnym i poważnym uzyskać zwycięstwo zasłużone. Napawa nas to otuchą, że przecież praca nasza nie idzie na marne, że posuwamy się naprzód.

P. Z. P. N. winien obecnie nie ustawać w usiłowaniach nawiązania dalszego kontaktu międzynarodowego. Po Węgrzech i Szwecji, musimy zamanifestować się w Pradze, Paryżu, Wiedniu i Zurychu. Niech nie odstraszają nas możliwości klęski. Kto nie walczy, nie zwycięża. Kto nie przegrywa, nie stanie się zwycięscą.

Gdy młodzież nasza kończy średnie studja, dające przeciętny substrat wykształcenia i wychowania, idzie wieloma szlakami do centr naukowych zagranicy dla uzyskania wyższej wiedzy. Nie my winni jesteśmy temu, iż kraj nasz z przyczyn historycznych nie dorównuje jeszcze pod względem możliwości pedagogicznych i społeczno-kulturalnych zagranicy. Nie wstydźmy się tego, ale pracujmy i naśladujmy Zachód.

Także i po szkołę wychowania fizycznego musimy iść na Zachód. Nasza reprezentacja oglądała obecnie stadjony w Berlinie i Sztokholmie i wróciła na własne podwórka sportowe. Jedźmy ciągle i nieprzerwanie na Zachód, oglądajmy urządzenia i organizacje sportowe i wracajmy do kraju z pełnym mózgiem wrażeń, z niezłomną energją pracy.

A przyjdzie dzień, gdy do wrót naszej reprezentacji w stolicy, do naszego Sejmu, zakołatają dziesiątki tysięcy młodzieży sportowej i domagać się będą — z naszej własnej kieszeni, z naszych danin i podatków — funduszów, potrzebnych na wychowanie fizyczne młodzieży.

I Sejm da, bo trjumfy sportowe prędzej urzeczywistnią postulaty polityczne i gospodarcze, niż klęski dyplomatyczne. *Dr. Henryk Leser.*

Wyjazd Reprezentacji z Krakowa.

Wyjazd nastąpił we środę 24 maja o godz. 6 rano do Warszawy. Ekspedycję prowadzą Dr. Cetnarowski i Dr. Lustgarten. Dokonano zdjęcia, nastrój dobry. Podróż przyjemna, wygodna, miejsca zarezerwowane. Drużyna w komplecie. Jako rezerwowi i repr. Krakowa jadą Reyman, Krumholz i Kaczor. Przyjazd do Warszawy godz. 4'30 pop. Przyłączyli się do nas, jako jeden z aranżerów matchu ze Szwecją mjr. Sobański, nadto por. Obrubański, inż. Śliwiński i rez. gracz Przeworski. O godz 9 wyjazd do Berlina przez Poznań i Zbąszyn. Na dworcu warsz. żegna nas garstka z red. Biernackim. Miejsca nie zarezerwowane, z tego powodu jazda mniej wygodna. Własnym sprytem zdobyło się jakoś miejsca i dojechało do Berlina o godz. 1'30 w poł., gdzie z dworca na Friedrichstrasse zajechaliśmy autami do hotelu Nordland z góry zamówionego i przygotowanego. W Berlinie zastaliśmy już sędziego p. Meisla z Wiednia, który odtąd stale z nami przebywał. P. Z. P. N. sprawił nam niespodziankę, postawił auta do dyspozycji, przy pomocy których zwiedziliśmy miasto m. i. Wintergarten (kabaret), Tiergarten. Z Berlina wyjechaliśmy w piątek rano, przyczem znamiennem jest, iż tutaj mieliśmy zarezerwowane miejsca i przedziały, a u nas w kraju i stolicy tego nie uczyniono, a nawet wyrażono się, (funkcjonarjusz kolejowy w Warszawie), że footballiści śmiało mogą siedzieć na kufrach. Jedziemy do portu Sassnitzhafen przez Stralsund, tutaj po 5 wagonów przewożą na prom „Putbus“, którym cały pociąg przewieziono na wyspę Rugję, a stąd wybrzeżem Bałtyku do Sassnitzhafen. Przepiękne widoki, nastrój dobry, wszystko zdrowe, morze bardzo spokojne. Jedziemy tuż koło lądu. Po przebyciu rewizji niemieckiej i szwedzkiej, oglądnięciu statku szwedzkiego „Victoria“, zwiedzeniu pokładu, maszynerji i urządzeń okrętowych, po 4 godz. jeździe przybywamy do portu szwedzkiego Trällenborg o godz. 9'30 wiecz. gdzie nas oczekiwał delegat Svenska Football Verbandet sekretarz p. Kasse, poczem przez Malmö w wagonie sypialnym pojechaliśmy do Sztockholmu, dokąd przybyliśmy w sobotę rano. Już od Trällenborgu nosiliśmy kokardki biało-czerwone. Na dworcu w Sztockholmie przywitała nas cała tamtejsza kolonja polska, a więc przemysłowiec Brodaty, sekr. poselstwa polskiego p. Stefaniak, red. Dr. Masiak ze żonami i córkami, a nadto prezes Szw. Zw. Footb. Anton Johannsen, wręczając nam kwiaty z kokardami narodowemi. Następnie udaliśmy się do słynnego hotelu Continental. Ze wstąpieniem naszem do Sztockholmu towarzyszył nam stale filmowy operator, który zdejmował nas na każdym kroku. Film ten pokazywany też będzie w Polsce. Na drugie śniadanie zaproszeni zostaliśmy do posła Michałowskiego (poselstwo polskie), gdzie nas oczekiwała delegacja szwedzka z gen. Balckiem (były prezes Olimpjady 1912 r.) na czele, zwanego generałem footballowym. Poseł Michałowski wzruszony do łez wita państwową reprezentację Polski po raz pierwszy na ziemi szwedzkiej i życzy jej imieniem rodaków tamtejszych powodzenia. Generał Balck wyraził swe zadowolenie, że większość graczy jest z Krakowa, miasta, które znał jeszcze przed 40 laty. Imieniem Szw. Zw. Footb. witał prezes Johannsen. Podziękował za życzenia i przyjęcie Dr. Cetnarowski oświadczając, iż takiej serdeczności i gościnności nie doznaliśmy dotąd nigdzie. Następnie zwiedziliśmy miasto, które niezwykłe na nas zrobiło wrażenie, oraz prześliczny stadjon olimpijski. Po objedzie masaż, odpoczynek, spanie. W niedzielę rano znowu masaż i dalszy ciąg zwiedzania miasta. Towarzyszyła nam stale kolonja polska, oraz prezes Johannsen. O godz. 1 pop. wyjechaliśmy do stadjonu, gdzie przebraliśmy się. O godz. 1'45 wstąpiliśmy na boisko.

Polska — Szwecja 2 : 1 (1 : 0).

Polska. Wiśniewski (Wisła), Fryc (Cracovia), Klotz I. (Jutrzenka), Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Kogut, Kałuża (Cracovia), Garbień, Kuchar (Pogoń).

Szwecja. Rudén, Lund, Hemming, Eriksson, Holmberg, Karlsson, Bergström, Svendberg, Kauffeldt, Ekroth, Kock.

Przebieg gry:

Burza oklasków. Polska drużyna ukazuje się na boisku stadjonu. Po chwili i Szwedzi się zjawiają. Fotografowanie obu drużyn, krótki trening i gwizdek sędziego, Hugo Meisla z Wiednia. Kapitanowie drużyn przychodzą na środek boiska. Po serdecznem przywitaniu losowanie. Polska wybiera, Szwedzi zaczynają. Piłkę odbiera Cikowski i oddaje ją atakowi. 3 m. Garbień strzela w aut, 4 min. Kałuża podaje Kogutowi, ten jednak pudłuje. 5 min. Szwedzi prowadzą ładny atak prawą stroną, lewy łącznik Szwedów z 5 metr. przenosi. 8 min. piękny atak Polski. Garbień ofside. 9 min. słaby strzał Kałuży broni



Z matchu BTC. — Pogoń. Strzał Wacka obroniony przez bramkarza. Fot. Gutek.



Z matchu BTC. — Pogoń. Kuchar w walce z bramkarzem Fot. Rižlop.

z łatwością bramkarz Szwedów. 11 i 12 min. niebezpieczną sytuację pod bramką Polski wyjaśnia doskonały Synowiec. 13, 14, 15 min. Szwedzi atakują. 16 m. broni Synowiec głową pewnego goala. 17 min. piękny strzał lewego łącznika Szwedów broni prześlicznie robinzonadą Wiśniewski. 18, 19 min. kornery dla Szwedów niewyzyskane. 20 min. atak Polski, Garbień ofside. 21 m. przenosi prawy łącznik Szwedów koło słupka. 22 min. do pustej bramki nie trafia prawy łącznik Szwedów. 23 m. korner dla Szwedów bez rezultatu. 24 min. strzał Koguta na bramkę. 25 min. Kuchar ofside. 26 min. foul Garbienia. 27, 28, 29, 30 min. ataki Polski. 27 min. atak Polski lewą stroną, centra Szperlinga w tym dniu b. słabego. Ręka prawego backa. Karny. Bije Klotz. Polska uzyskuje pierwszy punkt 1 : 0. Od tej chwili gra cośkolwiek ostra. Szwedzi atakują przez 5 minut. 35 m. Wiśniewski z pod nóg zabiera piłkę środkowemu napastnikowi i broni pewnego goala. Burza oklasków. 36 min. Polska atakuje lewą stroną, centra Szperlinga, Garbień ofside. Prawa strona zawodzi. 38 min. środek ataku Szwedów nie trafia z dobrej pozycji do bramki. Do pauzy gra nerwowa, bez kombinacji.

Przerwa 1 : 0 dla Polski.

Po zmianie Szwedzi atakują, chcąc za wszelką cenę wyrównać i już w 4 min. strzela lewy łącznik, broni wspaniale Wiśniewski. Prawa strona Polski jest nieco lepszą. Kuchar często przedziera się i centruje, jednak centry jego są za silne, zupełnie nie idą na Kałużę, lub Koguta, z trudem łapie je Szperling i kończą się autem. 8 min. Garbień fouluje. 10 min. ręka Szweda. Wolny. Szwedzi wyrównują 1 : 1. 11, 12, 13 min. ataki Szwedów. Prowadzi znakomity lewoskrzydłowy z A. I. K. Kock, centruje, backi puszczają piłkę, dostaje prawy łącznik i strzela z kilku kroków bramkę w 11 m., burza oklasków. Polska przechodzi do ataku. 13, 14, 15 min. korner dla Polski niewyzyskany. 18 min. z kilku kroków pudłuje Kogut. 20 min. Szperling gubi piłkę. 21, 22, 23 min. atak Szwedów prawą stroną, korner dla Szwedów niewyzyskany. 24 min. prowadzi Kuchar, centruje, Kałuża łapie piłkę, back się urywa, Kałuża sam przed bramką, bramkarz wylatuje, słaby strzał Kałuży do pustej bramki, piłka wolno obracając się dochodzi do bramki, odbija się o słupek na aut. 30 min. korner, Szwedzi biją bez rezultatu. Synowiec nadzwyczajnie pracuje. 32 min. Szperling przestrzelił. Garbień strzela zwycięskiego goala 2:1. 34 min. Cikowski wypuszcza Garbieniowi, ten prowadzi, mija backa i z kilku kroków strzela. Bramkarz rzuca się, piłka odbiła się od ziemi i przeskakuje mu ręce. Szwedzi od tej chwili ciągle atakują. 37 min. korner Szwedów niewyzyskany. Tyły Polski pracują znakomicie, zwłaszcza Synowiec i Klotz, który swoją głową wyjaśnia kilka niebezpiecznych sytuacji. 38 min. jeszcze jeden atak Polski, Kogut pudłuje. 40 min. silny i piękny strzał lewego łącznika Szwedów, broni nadzwyczajnie Wiśniewski i odbija z trudem na korner. 41 min. przez Szwedów niewyzyskany. 42 min. ofside Garbień. 43 min. ręka Koguta, wolny. Jeszcze jedna niebezpieczna sytuacja pod bramką Polski, broni Synowiec i Klotz. Pod koniec gra pod bramką Polski. Sędzia p. Meisl z Wiednia odgwizduje match i Polska schodzi z boiska ze zwycięstwem 2 : 1. Kornerów 7 : 1 dla Szwedów. Publiczności około 20.000.

Ogólne uwagi: Z drużyny szwedzkiej wybijali się prawy i lewy skrzydłowy, lewy łącznik i prawy back.

Z Polski. Nadzwyczajnym był w tym dniu Synowiec, Wiśniewski który kilka pewnych bramek obronił i Klotz. Tyły Polski grały b. dobrze, atak b. słaby.

Wiśniewski pokazał, że w niczem Lothowi nie ustępuje, owszem nawet go przewyższa. Spokojny, piłki łapie pewnie, doskonale się ustawiał, bronił nadzwyczajnie i z prawdziwem poświęceniem.

Klotz okazał się na tych zawodach b. dobrym, piłki ładnie zbierał, wybijał znakomicie, w pojedynkach zawsze wychodził zwycięsko, głową obronił kilka niebezpiecznych pozycji, jak również swoim biegiem ratował kilka razy sytuację.

Fryc grał planowo i zupełnie poprawnie.

Synowiec grał nadspodziewanie, przez swoje ustawianie się trzymał w szachu atak Szwedów, był duszą obrony Polski, obronił swoją głową 2 pewne bramki, najlepszy na boisku.

Cikowski jak zwykle dobry, pracował do ostatka.

Styczeń miał dużo roboty ze znakomitym lewym skrzydłowym Kockiem, trzymał go jednak dzielnie.

Kuchar na prawem skrzydle b. słaby, atak z niego nie miał pociechy. Centry, to bomby, które puszczał, a chwytał je z trudem Szperling. Gdy dostał ładną piłkę na nogę nie wiedział co z nią zrobić i mając wolne pole do bramki, zamiast zajeżdżać do środka szpurtował do chorągiewki kornerowej. Lepszy byłby bezwarunkowo na lewym łączniku. Na prawego skrzydłowego materjał b. dobry, ale mu potrzeba jeszcze dużo treningu i zrozumienia, jakie skrzydłowy ma zadania.

Garbień b. słaby, z Kałużą niezgrany, ani jednej piłki nie oddał należycie. Przed pauzą wypuszczał wszystkie piłki Kucharowi, albo na aut boczny, albo na aut bramkowy. Bardzo powolny nic się Kałuży nie ustawiał, albo stał na ofside. Nie było widać u niego siły przebojowej, często foulował. Bramkę zrobił przez grę solową

przy pomocy bramkarza. Był najsłabszym w polskiej drużynie.

Kałuża dobry, nie mając obok siebie łączników ciężko mu było pracować, piłki jednak ładnie rozdawał i był z ataku najlepszym.

Kogut słaby, za mało się ruszał, ze swojem skrzydłem mało grał, przestrzelił kilka bramek z dobrych i pewnych pozycji, które mu Kałuża wypracował. Niepotrzebnie rękami odbijał piłkę, to u nas publiczność rozwesela, ale nie w Szwecji.

Szperling słaby. Był zdaje się niedysponowanym i grał gorzej jak zwykle.

Głosy prasy szwedzkiej.

Svenska Dagbladet 28. V. 22.

Pierwszy match Polska — Szwecja odbędzie się w niedzielę w Stadjonie. Polacy przyjechali w sobotę do Sztockholmu. Drużyna silna i reprezentacyjna.

Powyżej podajemy fotografję drużyny polskiej wraz z sędzią wiedeńskim p. Hugo Meislem; drużyna ta ma rozegrać w niedzielę match federacyjny Szwecja — Polska. Po przyjeździe zostali Polacy przyjęci przez posła polskiego p. J. Z. Michałowskiego na śniadanie, na którem również obecni byli dwaj szwedzcy generałowie W. G. Balck i Anton Johansson. Goście polscy, ruchliwa i wesoła młodzież, w całem tego słowa znaczeniu, przeważnie studenci, zwiedzili popołudniu stadjon.

Dagens Nyheter 29. V. 22.

Szwedzi grali lepiej, a Polska wygrała 2 : 1. Polacy zdobyli jeden punkt z rzutu karnego. Drużyna polska sympatyczna i popularna. Bramkarz polski miał gorący dzień.

Polska zwyciężyła Szwecję 2 : 1, temu zaprzeczyć nie można. Szwecja miała faktycznie większe szanse, aniżeli Polska, która zrobiła jeszcze raz tyle bramek, nawet gdy się zważy, że jedną bramkę zrobili Polacy z rzutu karnego. Najgorszem niepowodzeniem Szwedów było to, że polscy napastnicy nie często wychodzący na arenę, mieli jaśniejszą i więcej do celu prowadzącą grę, jakkolwiek technika ich była o wiele słabszą od naszej i nie tak bogatą w niespodzianki, natomiast bardziej praktyczną. Prostsze przedsięwzięcia zostały doskonale przez nich wykonane, podawanie piłki było celowe i z dobrą techniką. Szyk mieli Polacy. Była to drużyna elegancka i nadzwyczaj sympatyczna i prawi panowie (korrekt gentlemen). Ruchliwe i serdeczne oklaski po skończonym matchu były tego najlepszym dowodem.

Sędzia p. Hugo Meisl miał zatem lekką pracą. Najlepsi z pośród Polaków byli Klotz (prawy obrońca) ten, który z godnym naśladowania spokojem dokonał rzutu karnego. Cikowski center pomocy, Garbień, Kałuża i Kogut. Kałuża zwracał uwagę z powodu ślicznych rzutów i swych szybkich „outsiderów".

Pozatem zauważyliśmy znanego sportowca szwedzkiego z miasta U:a (Upsala? przyp. tłom.), który po matchu, chcąc ratować honor szwedzkiego sportu, szorstko odepchnął kilku footballistów polskich na bok, chcąc zrobić miejsce dla najmłodszych biegaczy t. zw. „Jumbolagen". Pozwalamy sobie niniejszem w imieniu tego znanego sportowca przeprosić graczy polskich, albowiem on sam w prędkości zapomniał to uczynić osobiście.

Napór szwedzki. Polska wygrała w losowaniu i Szwecja miała pozatem silny wiatr, który psuł grę — i to szczęśliwie. Szwedzcy pomocnicy rozpoczęli walkę, niezadługo zrobiło się ciasno koło bramki polskiej. Svendberg był w dobrym humorze i kusił Wiśniewskiego jednym zdradzieckim rzutem po drugim. Polacy szczędzili napadów, ale były one niebezpieczne. Szwedzi nie odznaczali się pewnością siebie, skutkami były niejedne niespodzianki. Gracz szwedzki Hemming zupełnie niepotrzebnie użył ręki. Sędzia Meisl nie cofnął się przed rzutem karnym i ani jedna dusza z pośród publiki nie protestowała przeciw tej decyzji. Wezwano prawego obrońcę, wysokiego i przystojnego Klotza, który strzelił piłkę w bramkę tuż obok bramkarza szwedzkiego Rudén'a. Wykonał ten rzut z igraszką i nadzwyczajną elegancją; piłka utkwiła w lewej stronie u góry. Rudén (bramkarz szw.) nie miał możności przeszkodzenia temu. Nadchodzi pauza, rezultat 1 : 0, pomimo stałego szwedzkiego naporu.

Druga połowa gry była podobna do pierwszej: Szwedzi atakowali, Polacy bronili się i obie drużyny zrobiły teraz po jednym punkcie. Teraz już nikt nie przypuszczał, aby Szwedzi przegrali, a jeszcze mniej przypuszczano aby Polacy wygrali. Stało się jednak inaczej; prawy łącznik Garbień, chwyciwszy piłkę w linji środkowej, minął lewą defenzywę z błyskawiczną szybkością naprzód z taką siłą, że znalazł się na terytorjum bramki i skierował piłkę w pożądanym przez niego kierunku. Ostatnie minuty i sekundy atakowali Szwedzi w dalszym ciągu, jednakże bez skutku. Rezultat 2 : 1 na korzyść Polski.

We wtorek odbędzie się match Sztockholm — Kraków. Mamy zatem widoki do rewanżu.

Idrottsbladet 29. V. 22.

„Nieprawdziwy" (fałszywy) match reprezentacyjny. Polska 2 : 1.

Jutro jest okazja do rewanżu, jaki z pewnością Sztockholm zrobi.

Chłopcy polscy w czerwonych kurtkach z białymi orłami i białymi spodniami, byli przystojni i ładni, warto było się na nich przypatrzeć. Nie przypuszczam, by drugi występ Polaków zwabił dużo i ciekawych 16 — 17000 widzów ostatniego meczu. Tym razem była to Polska. Ostatnim razem były to Włochy, Hiszpanja, Finlandja i Szwecja.

Krytyka gry i graczy. Jak wiadomo urządzono w związku z zawodami z Svenska Dagbladet także i mecz Polska Szwecja, który zakończył się zwycięstwem dla Polski. Środkowy napastnik Kałuża jest pierwszorzędnym graczem. Manewruje on doskonale piłką, którą w sposób elegancki podaje na skrzydła. Linja ataku była najlepszą w polskiej drużynie, pozatem czem dalej wstecz się zaglądało, tem gorszych spotykało się graczy. Napastnicy grali wspólnie i odznaczali się tem, że podawali sobie wzajemnie, przeciwnie nasi gracze często zaprzepaścili sytuację. Polacy tracili jednak przytomność, gdy zbliżali się do terytorjum karnego, jak również nie ważyli się nigdy przebijać, lub też grać indywidualnie na własną rękę, z wyjątkiem trzech wypadków podczas całego meczu. Zresztą dawali Polacy długie bezcelowe strzały w stronę bramki, a to celem posuwania się naprzód. Skrzydłowi Kuchar i Sperling byli zwinni i energiczni, lecz centrowali zupełnie błędnie. Z pomocników był łysy Synowiec najlepszym. Prawy obrońca Klotz, był początkowo słabym, lecz wyrobił się kolosalnie po pauzie, zaś center pomocy Cikowski nie odpowiadał wcale swemu renomé, ale przeciwnie błąkał się godzinami. Największą zasługą skrzydeł była energja i ich dobra gra głową. Grali oni jednak ze złem „placowaniem", stawali często w linji jeden obok drugiego i daleko z tyłu przy ich linji karnej, wobec czego bardzo rzadko mogli spowodować Szwedom offside. W bliskości tracili oni koncept i gdyby tylko ktoś ze Szwedów był się odważył przedrzeć, to nie przypuszczam, aby Polska wygrała ten mecz.

bramkarz Wiśniewski był niepewny, z nadzwyczaj długim rzutem piłki. Gdyby Ekroth był zauważył, że bramkarz stale wychodził z piłką na prawo od swej bramki, to łatwo byłoby mu można wytrącić piłkę z rąk.

Indrottsvärlden 29. V. 1922:

Powtarza prawie jotę w jotę słowa „Idrottsbladet" tylko z tą różnicą, że posądza sędziego o stronniczość na korzyść Polaków. Pozatem twierdzi, że drużynę polską możnaby nazwać średnio silną. Drużyna polska odznaczła się swą siłą w obronie, która była wspaniałą, jednak nie nadzwyczajną.

Aftonbladet 29. V. 1922.

Nawet Polska zwyciężyła nas w footballu.

Niedzielny mecz footballowy w Stadionie zawiódł, ale nie dlatego, że drużyna polska nie miała czem imponować, lecz dlatego, że zbieranina szwedzka jeszcze mniej miała do imponowania.

Z Polakami było bardzo przyjemnie zawrzeć przyjaźń. Grali oni zwinnie i prosto, a przedewszystkiem z metodą. „Nie mogą oni nas niczego nauczyć", tak powiedzieć można o nich, jak i o Francuzach. Jest to



Z matchu Teplitzer F. K. – Sparta (Praga) Janda w walce z obroną. Fot. Ideal Praga.

prawda, ale z modyfikacją: mogą oni nas nauczyć tego, iż można wygrać, nie wdając się w zawikłaną grę, której nie umie się konsekwentnie przeprowadzić. Pracowali oni z ambicją i zwyciężyli, Szwedzi natomiast robili „śliczne" napady, machali rękami i nogami (Hemming np. tak silnie, aż przysporzył nam rzut karny, a jako skutek tego była jedna bramka) i przegrali. Zaś przed bramką mieli nasi napastnicy pecha t. zn., że nie byli zdolni do wrzucenia piłki do sieci.

Rezultat meczu jest 2:1 na korzyść Polski — zupełnie słuszny.

Svenska Dagbladet 29. V. 1922.

Polacy zwyciężyli przez rzut karny.

Drużyna szwedzka zwyciężona przez słabszych Polaków. Svenska Dagbladet opisując przebieg meczu w duchu podobnym wszystkim innym dziennikom nadmienia, że Szwedzi nie mogą się niczego od Polaków nauczyć. Polacy jednak grali dość dobrze, ale nie imponowali. Występowali oni sympatycznie na terenie — walka jednak nie była zaciekłą. Skrzydła ataku odznaczały się szybkością i zdobywały przeważnie piłkę dla siebie. Bramkarz miał szczęście, a pozatem sprawiał swe funkcje pysznie. Linja pomocy była, jak to zwykle bywa, ani dobra, ani też zła.

Svenska Idrottstidningen 29. V. 1922.

Pierwsze przestraszenie. Szwecja zwyciężona przez polską drużynę reprezentacyjną po nędznym meczu.

Opisując w tym samym duchu, co inne dzienniki, przebieg meczu, dodaje co następuje:

Polacy grali z dobrem opanowaniem piłki, ślicznem, ale mało efektownem podawaniem jej od gracza do gracza, starannie unikając przeskoczenia jednego z linji. Gracze napadu zwinni i pewni piłki, wykonywali swe zadania znacznie lepiej od pomocników, lecz nie można ich zanadto ganić. Natomiast skrzydła! Zachowaj nas Panie od takich!! Niepewni i ciężcy, a pozatem zły i słaby rzut piłki. Chybiali oni często. Bramkarz dobry.

Kraków — Sztockholm 0:1 (0:0).

We wtorek dnia 30 maja br. odbyły się zawody w stadjonie między reprezentacją Krakowa, a Sztockolmu.

Skład drużyny krakowskiej: Wiśniewski, Klotz, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Krumholz, Reyman, Kałuża, Kogut, Sperling.

Drużynę szwedzką reprezentował Klub Sport. A. J. K. (4 graczy innych, jak przeciw Polsce).

Publiki około 8.000. Pogoda. Początek zawodów godz. 19. Zawody te były o wiele piękniejsze i pod względem kombinacyjnym wyżej stały, jak dnia poprzedniego, nadzwyczaj interesująca i zacięta walka. Mimo to gra zupełnie fair. Drużyna A. J. K. atak ten sam co przeciw Polsce, 2 pomocników, 1 back i bramkarz inni.

Przebieg gry:

Po losowaniu Kraków wybiera. Szwedzi zaczynają i podprowadzają pod bramkę Krakowa, jednak szereg strzałów idzie w aut, lub też Wiśniewski broni. W 5 m. atakuje Kraków, Kogut kończy outem. W 10, 11, 12 m. ataki Szwedów. W 14 min. atakuje Kraków lewą stroną bez rezultatu. 15 min. słaby strzał Kałuży broni z łatwością bramkarz. 16 min. Stockholm ciągnie, strzał lewego łącznika, odbija Wiśniewski na korner. 18 min. atakuje Kraków, Kogut strzela w out. 20 min. strzał Reymana koło słupka w out. 21 min. foul Koguta. 22 min. Reyman ofside. 23 min. strzał do bramki Krakowa, broni Wiśniewski. 24 min. Kogut fouluje. 25 min. strzał Kałuży w out. 26 min. centruje Sperling, piłkę chce brać Kałuża głową i Szwed; następuje zderzenie, Kałuża potrącony w głowę, schodzi z boiska. Miejsce jego zajmuje Reyman. Na prawym łączniku gra Styczeń, w pomocy zaś Kaczor. Od tej chwili gra zaostrza się, Kraków gniecie i przeprowadza śliczne ataki. W 28 min. strzał Reymana w out. 23 min. Reyman ofside. 30 min. strzał Szwedów, broni robinzonadą Wiśniewski, 32 min. korner dla Krakowa, niewyzyskany. 33, 34 min. strzał Szweda, broni Wiśniewski, pracujący w tym dniu nadzwyczajnie. 37 min. strzał lewego łącznika Szwedów odbija się od słupka. 38 min. korner dla Szwedów niewyzyskany. Jeszcze raz Kraków ładnie kombinując podjeżdża pod bramkę Stockholmu, bez rezultatu.

Pauza 0:0.

Po przerwie stałą i bezwzględną przewagę ma Kraków, przeprowadza atak za atakiem, lecz strzały idą w aut, albo broni doskonały bramkarz Szwedów. 2 min. śliczny i silny strzał Reymana, broni bramkarz. 4 min. foul przeciw Szwedom. 5 min. korner dla Krakowa niewyzyskany. 6 min. centra prawego skrzydłow. Szwedów, Klotz odbija na korner. 8 min. ładny atak Krakowa Styczeń offside. 10 min. strzał Reymana koło słupka. 11 m. strzał Reymana w aut. 12 m. Styczeń ręka. 13 min. centruje lewe skrzydło Szwedów Kock, zamieszanie pod

bramką Krakowa, piłkę, leżąc na ziemi, chwyta Wiśniewski, wykopuje mu ją z ręki Bergström i zwycięski goal. Po tej bramce Kraków gra z prawdziwem poświęceniem, przeprowadza śliczne ataki. 34 min. Reyman wypuszcza Szperlingowi ten centruje i nadlatujący Reyman strzela ładnie głową. 35 min. strzał Synowca do bramki. 37 min. strzał Cikowskiego tuż nad poprzeczkę. Wszystkie strzały obronione. 38 min. Szwedzi podprowadzają, Wiśniewski broni. 40 m. kombinacja Styczeń—Reyman—Kogut strzela w aut. 42 min. strzał Reymana w aut. 44 min. korner dla Krakowa bije wspaniale Krumholz, piłka w bramce na linji, Szwedzi zdołali odbić i koniec gry.

Sędzia p. Meisl z Wiednia o wiele słabszy, jak dnia poprzedniego, przeoczył kilka ofsidów na niekorzyść Krakowa, na co publiczność nawet się oburzała i zwracała uwagę. Zawody b. ładne i fair. Pod względem tempa i kombinacji piękniejsze i ostrzejsze, jak Polska-Szwecja. Na wzmiankę zasługuje u Szwedów lewe skrzydło, prawy i lewy łącznik i cały Kraków, a specjalnie Wiśniewski.

———

(Z powodu braku miejsca odkładamy do następnego Nru sprawozdanie z przyjęcia, podróży powrotnej wywiady etc.)

Powrót Reprezentatywki ze Szwecji nastąpił w sobotę 3 czerwca o godzinie wpół do jedenastej wieczorem pociągiem pospiesznym z Warszawy. Już na godzinę przed przybyciem tegoż pociągu zebrały się na dworcu tłumy ludzi, którzy przybyli powitać zwycięską Reprezentację Polski, tak że z chwilą przybycia pociągu zebranych było na peronie i przed dworcem kilka tysięcy osób. Stawił się cały sportowy Kraków, a także drużyny BTC. i Pogoń. Na peronie ustawiona była orkiestra wojskowa, która w chwili wjazdu pociągu na peron zagrała hymn polski. Z okien wagonu powiewali nasi reprezentanci chorągiewkami o barwach szwedzkich i polskich.

Gdy muzyka hymn skończyła zerwał się jeden głośny okrzyk: „Niech żyje Reprezentacja Polski“ Do zwycięskiej drużyny przemówił p. Kowalski, wiceprezes Cracovii, witając ich imieniem sportowego Krakowa i Cracovii jak najserdeczniej, nadto przemawiał prezes BTC. a zarazem wiceprezes Węgierskiego Związku Footballowego, imieniem tegoż Związku, życząc dalszych sukcesów Polsce w spotkaniach międzypaństwowych. Zakończył mowę swoją, wygłoszoną po niemiecku okrzykiem polskim „Reprezentacyjna drużyna Polski niech żyje“. Po przemowie tej zerwał się huragan oklasków. Odpowiedział i serdecznie podziękował za powitanie, którego się nie spodziewali, prezes PZPN. p. dr. Cetnarowski. Następnie powitał reprezentację imieniem klubów lwowskich p. Tadeusz Kuchar i kpt. p. dr. Izdebski imieniem Cracovii, wręczając przytem kapitanowi zwycięskiej drużyny Polski p. Synowcowi olbrzymi bukiet kwiatów. Reprezentację obsypano kwiatami, muzyka zagrała jeszcze dwa marsze, a publiczność porwała na ręce Kałużę, który miał oko zabandażowane i wyniosła na ramionach przed dworzec, wznosząc okrzyki na jego cześć. Licznie też zebrani Lwowiacy z Pogonią lwowską wynieśli Kuchara Wacka na ramionach i zanieśli do hotelu Pollera.

Po drugiej stronie peronu witał Reprezentację tamże zebrany chór i orkiestra mandolinistów. Wychodzących graczy Reprezentacji gorąco publiczność oklaskiwała i do domów odprowadzała. Słychać było wołania: „co robi Kałuża“, „co z jego okiem“ — na szczęście nic strasznego. Tak witał sportowy Kraków reprezentantów footballowych Polski.

Napiętnowania jest godnym fakt, że urzędujący wiceprezes PZPN i prezes KZOPN. p. Dembiński nie raczył się zjawić na powitanie powracającej reprezentacji, co było jego obowiązkiem, tem bardziej, że przecież wracała także reprezentacja Krakowa, którego okręgu on jest prezesem.

Lekka atletyka.

3-ci bieg Belwederski w Warszawie. W dn. 3-go bm. przy udziale 37 zawodników odbył się tradycyjny już bieg Belwederski. Tym razem trasa biegu wynosiła 4 km., a więc o 200 m. mniej, jednak mimo to, czas Ziffera jest rekordowy. Baran i Kurletto, poważni kandydaci i rywale Ziffera — nie stawili się. Zdaje się jednak, iż także i w razie ich obecności Ziffer bieg wygrałby, bowiem w tak dobrej formie i czasie przybył do mety, wysuwając się naprzód o 200 m. Przejdźmy do wyników:

1-szy Ziffer (Korona) 13 min. 2,8 sek. (rekord); 2-gi Jucewicz (AZS) 13 min. 39,2 sek.; 3-ci Karczewski (Warszawianka) 13 min. 40 sek.; 4-ty Eysymontt (Warszawianka) 13 min. 41 sek.; 5 ty Karpiński (Korona); 6-ty Emchowicz (Polonia); 7-my Gołaszewski (Warszawianka). — Z dalszych zawodników nadmienić należy, iż Rubinowski z lwowskiej Pogoni przychodzi 14-sty, a por. Dydek, pierwszy z wojskowych, przybywa 15-sty, otrzymując bronzową statuę. — Organizacja biegu dobra.

Bieg okrężny „Głosu Polskiego“. Pierwszy doroczny bieg okrężny „Głosu Polskiego“ w dniu 4 go czerwca b. r. w Łodzi o puhar wędrowny zgromadził na starcie 32 z ogólnej liczby 51 zgłoszonych. U mety jako pierwszy stanął owacyjnie oklaskiwany, Woltersdorf z 60 p. p. w Ostrowie. przebywszy przestrzeń 4990 m. w czasie 16 m. $38_2/_5$ sek. Za nim w 30 metr. odstępie przybył Kostrzewski z ŁTS. jako drugi, trzeci Wójcik z 18 p. p. w Koninie.

Na ostatnim metingu w Warszawie Niemiec Perman (V. f. L. Gdańsk) pobił rekord polski w skoku o tyczce, osiągając wysokość 3·26 cm.

Match kobiecy Francja — Czechosłowacja przyniósł zwycięstwo Czeszkom. W biegu na 200 m. panna Mejzlikówna pobiła rekord światowy osiągając 28·6 sek.

Kolarstwo.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie na Dynasach w Warszawie. Pierwsze w bieżącym sezonie międzynarodowe wyścigi przyniosły kilka trjumfów jeźdźcom francuskim. Wyniki dnia pierwszego (4. bm.) były następujące:

I. „Scrath“; 1-szy Valier (Francja), 2-gi Szymczyk, 3-ci Jacquard (Francja).

II Wyścig tandemów: 1-sza para Valier-Morel (Francja), 2-ga Jabrzemski-Gędziorowski.

III. „Handicap“; 1-szy Duma (+ 120 m. for).

IV. „Demi fond“; 1-szy Jacquard (Francja), 2-gi Stankiewicz.

V. Wyścig motorów (10 km.); mistrz Choiński miał wypadek, jednak bez przykrych następstw.

VI. Bieg z prowadzeniem 10.000 m.; 1-szy Kamiński 9 min. 52,2 sek., 2-gi Jabrzemski.

W drugim dniu obraz się nie zmienił. Francuzi zwyciężyli prawie we wszystkich biegach, jedynie w „biegu głównym“, składającym się z trzech biegów (400, 1000 i 1500 m.) zwyciężył Szymczyk, mistrz Polski, uzyskując 14 punktów, 2-gi Jacquard (Francja) 13 punktów.

Wyścig motorów dał zwycięstwo Choińskiemu nad Kornatowskim. *A. S.*



Z matchu Union Žižkov — Cracovia. Popiel w walce z Dworackiem.
Fot. Rižlop.



Z matchu Union Žižkov — Cracovia. Dworacek strzela bramkę.
Fot. Gutek.

15-letni jubileusz K.S. Cracovia.

Ubiegła sobota, niedziela i poniedziałek stała nietylko pod znakiem wrażeń ze Szwecji, ale i święta sportowego, jakiem jest dla Krakowa i wogóle całej Polski sportowej powyższy jubileusz. Cracovia była i jest jeszcze ciągle inicjatorką i prowodyrem sportu polskiego. Program uroczystości jubileuszowych. na którą zjechali się delegaci tow. i władz. sport. z całego państwa, był nadzwyczaj obfity i był jedną wielką manifestacją rozwijającego się sportu.

Rozpoczął się jubileusz w sobotę o godz. $2^1/_2$ pop.

Zawody lekkoatletyczne

w których uczestniczyli głównie członkowie Cracovii (sami nowicjusze i juniory) oraz poza konkursem kilku gości z Łodzi i Bielska. Kierownictwo zawodów spoczywało w r. mjr. Jackowskiego. Sędziowali pp. prof. Figna, Jentys W., Brenner, Tepper i Dr. Wojakowski.

Zawody rozpoczyna I. *Bieg na przełaj* (trasa nie wymierzona). Startuje 10. 1) Grzędzielski 11·41, 2) Michalek, 3) Kręcina. II. *Rzut dyskiem*, startuje 10. 1) Kuternoga 24·25m. 2) Michna, 3) Parafiński. Poza konkursem Banert (B. B. S. V.) 31·80m. III. *Skok w dal* start. 8. 1) Kuternega 5·50m. 2) Grzędzielski. Wyniki b. słabe. IV. *Rzut oszczepem* (nieolimpijski bambusowy za lekki), 1) Michna 35·50m., 2) Tomczykiewicz (estetyczny styl), 3) Schimszajner. Poza konkursem Banert 37·50m, (rzuca siłowo, rzutem szwedzkim, gimnastycznym). Rekord polski 37·64, Rzadki Tadeusz (Czarni). Prawie wszyscy inni zawodowcy nie posiadali techniki rzutu i rzucali go zupełnie fałszywie. — V. *Bieg rozstawny*. Startują 3 drużyny. 1) Wójcik, Gros, Tomczykiewicz, Grylewski 58 s. Czas b. słaby. — *Rzut kulą*. 1) Kuternoga 8·50m., 2) Michna, 3) Kupfer. Poza konkursem Banert 11·40m. Rekord polski 11·60m. Cybulski Kazimierz (Pogoń). Bardzo interesującemi będą zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Krakowa, które odbyć się mają z końcem bm. Wyniki ćwiczących w rozmaitych klubach będą niechybnie lepszymi.

Następnie odbyły się:

Międzyklubowe wyścigi kolarskie

które wypadły naogół b. słabo. Przyczyniły się do tego marne czasy, które startujący uzyskali, oraz zbyt długie pauzy, które po każdym biegu następowały. Oprócz jeźdźców miejscowych startowało 5 jeźdźców z Łodzi, reprezentujących dobrą klasę. Czasy marne, ponieważ jeźdźcy nasi, na wzór warszawskich cyklistów, jadą wszystkie okrążenia w spacerowem tempie, a dopiero w ostatniem okrążeniu finishują. Brzydki ten zwyczaj należy wykorzenić, bowiem takich biegów spacerowych. nie można nazwać wyścigami. Nie obeszło się również bez przykrego incydentu, który wywołał p. Höchsmann swem niestosownem zachowaniem się wobec sędziów, wnosząc protest przeciwko rzekomo niesłusznemu orzeczeniu przysądzającemu zwycięstwo w biegu amerykańskim p. Müllerowi z Łodzi. Nie mamy nic przeciw temu, aby jeździec, czujący się pokrzywdzonym wnosił protest, ale mamy prawo wymagać, aby czynił to w sposób nie przynoszący ujmy sportowcowi. Dziwimy się jeźdźcowi tej miary co p. Höchsmann, jak również świetnie się zapowiadającemu, sympatycznemu jeźdźcowi p. Stapińskiemu, iż nie potrafili temperamentu swego umitygować i zarzucali sędziom i starterowi doświadczonemu sportowcowi nieudolność. A przecież sędziowie składali się z samych starszych i doświadczonych cyklistów. Jak się dowiadujemy sprawa ta znajdzie swój epilog w Związku kolarskim. A czemu p. Höchsmann na wezwanie startera nie stanął do meczu z p. Müllerem z Łodzi? Czy nazwać to niekarnością, czy też brakiem ambicji zmierzenia się z silnym przeciwnikiem? Nie jest to sposób zdobywania sobie sympatji publiczności, która dotychczas stała za p. Höchsmanem, dowodem tego gorące owacje i kwiaty, któremi publiczność obrzucała p. Łazarskiego zwycięscę meczu z p. Müllerem. W końcu mała uwaga pod adresem organizacji biegu: mianowicie nigdzie nie jest dopuszczalnem, aby publiczność, oraz różni powołani i niepowołani, oblęgali stół sędziowski i krytyką, oraz uwagami utrudniali im i tak ciężkie zadanie.

Wyniki były następujące:

Bieg I Juniorów 5 okrążeń 1. Kornhauser 4m. 39s 2. Mól $4{\cdot}39^1/_5$ 3. Gawronek $4{\cdot}40\ ^2/_5$.

Bieg II otwarcia 3 okr. I. przedbieg Höchsmann $1{\cdot}26^3/_5$ 2. Müller Oswald $1{\cdot}26^4/_5$ 3. Stapiński II. przedbieg Schöfler (Łódź) $1{\cdot}35^4/_5$ 2. Rotwein 1·36 3. Łazarski $1{\cdot}36^2/_5$, finał 5 okr. 1. Höchsmann 3·14 2gi Łazarski $3{\cdot}14^1/_5$ 3ci Rotwein $3{\cdot}14^4/_5$.

Bieg III gości 5 okr. 1. Müller Oswald $5{\cdot}9^4/_5$, 2gi Müller Paweł $5{\cdot}10^1/_5$, 3ci Schöffler 5·11 wszyscy z Łodzi z „Unionu“.

Bieg IV za prowadzeniem motoru 10 okrążeń 1. Höchsman prowadzi Syrek $5{\cdot}50^1/_5$, 2gi Chyłko prowadzi Rudawski 6·20.

Bieg V jubileuszowy dla członków K. S. Cracovia.

5 okrążeń 1. Łazarski 5'29, 2gi Nieć 5'30 1/5, 3ci Chyłko 5'30 4/5.

Bieg VI Zachęty 3 okr. 1. Blau (Łódź) 2'24 1/5, 2gi Kornhauser 2'25, 3ci Nieć 2'25 4/5,

Bieg VII jubileuszowy bieg motorów 4 1/2HP 10 okr. Mało interesujący z powodu niestartowania faworyta Rudawskiego. 1. Syrek 4'26 1/5, 2gi Miśkiewicz 4'30 1/5, 3ci Żmija 4'59 1/5,

Bieg VIII bieg amerykański parami 15 okrążeń 1 para Bracia Müller (Łódź) 9'56 1/5, 2ga para Höchsman Stapiński 9'56 2/5. 3cia para Łazarski Chyłko 9'51.

Bieg IX match motocyklistów 5 okr. 1szy Syrek 2'24 2/5, 2gi Rudawski 2'24 4/5.

Bieg X match najlepszych cyklistów 2 okr. 1szy Łazarski 2'19, 2gi Müller Oswald 2'19 1/5.

W drugim dniu uroczystości w niedzielę 4 b. m. odbyła się przedp. *uroczysta Msza św.* w kościele PP. Norbertanek, w której uczestniczyli reprezentanci rządu, gminy i wojskowości. Popoł. o godz. 4. rozpoczęły się zawody piłki nożnej między:

Union Žižkov (Praga)—**Pogoń** (Lwów) **3:1** (**0:1**).

Z powodu błotnistego terenu gra utrudniona. Przewaga Unionu. Gra przeważnie na połowie Pogoni. Union Žižkov, trzecia z rzędu drużyna w Pradze, odznacza się wspaniałą techniką i rutyną. Waga ciężka, gra flegmatyczna, wyzyskiwanie wybitne siły fizycznej. Ataki prowadzi Dworacek, znakomity lewy łącznik, około jego osoby koncentruje się też gra, on rozdaje piłki i wytwarza sytuacje, on przebija się często i strzela z każdej pozycji. Union nie w komplecie. Znać rezerwowanie w grze. Brak celowości i decyzji energicznej pod bramką. Pogoń w komplecie gra z ambicją, żywo, otwarcie, trochę za nerwowo i w podbramkowych sytuacjach chaotycznie. Technika u lwowian w porównaniu do gości prymitywna passing niedokładny i nieekonomiczny. Jedynym równoważnikiem przebojowość, ambicja, dobry start do piłki i szybki bieg. Taktyka kiepska. Pod bramką dezorjentacja.

Z przebiegu gry zasługują na wzmiankę następujące momenty. Hyperkombinacja obustronnych ataków bez decyzji strzału. Sporadyczne wypady Pogoni i Unionu niewyzyskane. Haczewski ma wiele roboty. Ignarowicz wyjaśnia liczne sytuacje. W pom. Pog. odznacza się Schneider rozbijaniem sprytnem ataków Cisara i Dworacka. Gra Unionu ciężka, stare armaty footballowe, ale błyskotliwa technika i widoczna rutyna. Prawy łącznik Un. przestrzeliwuje przed pustą bramką. Przebój Kuchara solo, strzał koło słupka, pewna szansa niewyzyskana. 37 min. goal własny Pogoni. Z centry Jurasa pudłuje Kuchar. Po dwa kornery obustronnie niewysyskane. Pauza 1:0 — Po przerwie ataki Pog. W 2 min. pewna szansa przez Bacza chybiona. Pusta bramka, Garbień pudłuje. Nacisk Unionu. 10 min. korner dla Un. Krasic zdobywa główką drugiego gala. 2:0. Błędne rozstrzygnięcia sędziego p. Auerbacha. Wolny rzut dla Un. strzał w poprzeczkę. Ataki Pog. nerwowe bez rezultatu. Przebój oldboja Un. Plachego strzał w ręce Haczewskiemu. Nieudolne ataki Pog. Przebój Dworacka, strzał przeniesiony. W 34 m. przebój ponowny Dworacka 3 goal 3:0. Atak Pog. strzał Bacza w ręce Kaliby. 39 min. centra Słoneckiego, Kuchar strzela honorowego goala. 3:1. Dalsze ataki Un. bez rezultatu. Rogów łącznie 4:3.

B. T. C. (Budapeszt) — Cracovia 1:1 (1:0).

Aeroplan przejeżdża nad boiskiem, rzucając piłkę i kwiaty. Obie drużyny nie w komplecie. Crac. prawieże z całą rezerwą. (Skład Crac.: Palik, Fryc, Gintel, Bielecki, Strycharz, Styczeń, Ciszewski, Kogut, Chruściński, Łańko, Zimowski). Tempo gry ostre. Węgrzy grają z temperamentem. Nieco wyższa technika i lepsze współgranie ataku z pomocą. Pozatem nawet przewaga Cracovii w przebojowości, w której nowi młodzi gracze dodają grze wiele życia. W 8 min. przestrzeliwuje Zimowski. Energiczne ataki gości, prowadzone przeważnie lewą stroną bez rezultatu. 17 min. pudłuje Kogut. Centrę Zimowskiego główkuje Chruściński na out obok słupka. Gra otwarta przy wzajemnych atakach bez widocznej przewagi. W 25 min. 1 goal dla B. T. C. Po pół. godz. grze lunął rzęsisty deszcz, który zamienił grę w wesołą komedję. Gracze mimo to grali dalej poważnie, mimo, iż był to już raczej waterpolo, a nie football. Crac. nie wyzyskuje kilku szans. Pauza 1:0 dla B. T. C. Rogów 3:2 dla Crac. — Po przerwie gra zażarta. Chęć wyrównania z jednej strony i utrzymania wyniku z drugiej zaostrza tempo. Wreszcie wyrównuje w 16 min. Chruściński voleyem z centry Zimowskiego. Węgrzy stosują dalej błędnie wyszkolony krótki passing, na błocie i wodzie bardzo niecelowy, Crac. zorjentowawszy się rozpoczyna ataki longpassingowe, z powodu ambitnej i ofiarnej obrony B. T. C. bezskuteczne. Wynik do końca nierozstrzygnięty. Rogów łącznie 5:3 dla Crac. Sędziował p. Fischer.

W poniedziałek stanęły przeciw sobie

B. T. C. (Budapeszt) — Pogoń (Lwów) 2:0 (1:0)

Niezasłużona klęska Lwowian, którzy tylko z powodu chaotyczności taktycznej pod bramką przeciwnika i zwlekania ze strzałem, nie uzyskali należnych, a możliwych punktów. B. T. C. górowała orjentacją i techniką dolnego, krótkiego passingu, podczas gdy Pogoń grała górą bez żadnej precyzji w podawaniu. Brak też myślowej kombinacji. Same nogi grać nie mogą. Głowa musi pracować. Nogi są tylko egzekutywą mózgu. U B. T. C. lewa strona ataku, środek pomocy i lewy back dobrzy, reszta mierna. Pewna hyperkombinacja. W Pogoni ataki energiczne, szybkie, ale surowe i nerwowe. W 12 min. Garbień rzutem wstecznym o mało nie uzyskał bramki. Nieznaczna przewaga Pog. Garbień strzela znowu ostro w lewy róg, koło słupka. B. T. C. gra pięknie, ale ospale, męczy kombinacją krótką defenzywę Pog. W 30 min. strzał Kuchara w poprzeczkę. Ataki B. T. C. bez rezultatu. Z centry Słoneckiego zawija pięknie Bacz, bramkarz chwyta. W 40 min. z podania lewego łącznika przebija się środek ataku B. T. C. zdobywając z bliska 1 bramkę. Do przerwy bez zmiany. Po przerwie ataki B. T. C, strzał Potza (środ. ataku) w poprzeczkę. Piękny daleki strzał Kuchara chwycony. Pogoń atakuje ambitnie ale bez efektu. Przebój Garbienia mimo kilku graczy, strzał zbliska chwycony. Ataki B. T. C. udaremnione. Szereg wzajemnych nieregularnych, chaotycznych ataków, pudłowanych obustronnie. Garbień prowadzi, kombinacje niewykończone. Pewna sytuacja spudłowana przez Węgrów. W 40 min. (taksamo jak przed pauzą) uzyskuje B. T. C. drugiego goala. Do końca bez zmiany. Rogów łącznie 3:3. Wynik 2:0. Sędziował p. Dr. Lustgarten.

Union Žižkov (Praga) — Cracovia 1:0 (0:0).

Znowu aeroplan rzuca piłkę i kwiaty dla gości. Cracovia bez Kałuży i Sperlinga. (Skład: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Bielecki, Ciszewski, Kogut, Chruściński, Styczeń, Alfus). Rewanż obu drużyn (w Pradze 2:1 dla Unionu) wypadł znowu z różnicą 1 bramki na korzyść Unionu. Przy uwzględnieniu jednak składu Cracovii, która grała właściwie bez ataku, wynik powyż-





Z matchu Union Žižkov — Pogoń. Pod bramką Pogoni.

Fot. Friedmann.

szy wprost zaszczytny. Nie zapominajmy o tem, kto jest Union Žižkov i jaką klasę reprezentuje. Goście dopiero w drugiej połowie pokazali swe prawdziwe oblicze, a ich szybkie, masywne ataki, miażdżyły wprost biało czerwonych, u których Gintel ratował wszystko. Rzeczywiście tylko ofiarności, a nie umiejętności mają do zawdzięczenia tak korzystny wynik. Tego rezultatu nie mielibyśmy się wcale powstydzić, gdyby on był prawdziwym miernikiem porównawczym naszej klasy z czeską. Przypuszczamy, iż w kompletnym składzie rzeczywiście zasługiwałaby Cracovia na taki wynik, albo nawet nierozstrzygnięty.

Z początku gra równa. Niepotrzebny wózek u biało-czerwonych. Ataki Crac. odparte przez Kalibę. Union gra spokojnie, Crac. nerwowo, stąd chaos w jej grze. 18 min. niebezpieczna sytuacja, Cisar przebija się, pass do Dworacka, rzut fałszem tuż koło lewego słupka. Popiel broni z poświęceniem. Przebój Dworacka bez rezultatu. Wypad Stycznia, centra do Koguta, który pudłuje. Wzajemne ataki bez skutku. Po 30 min. zaczyna Union energicznie naciskać, ataki jego są krótkie, precyzyjniejsze, szybsze. 34 min. niebezpieczny wylot Popiela z bramki, z powodu niepewnego chwycenia piłki, o mało goal własny, strzał Dvoracka obok pustej bramki. Ataki Unionu stale lewą stroną Bielecki za słaby na taką dwójkę, jak Cisar-Dvoracek. Ich przeboje kilkakrotnie kończą się na szczęście bez rezultatu. Strzały ich idą ponad poprzeczkę. Strzał Krasika (środek ataku) w ręce Popiela, który ma wielką robotę tuż przed przerwą. Rogów 2 : 1 dla Unionu. Pauza 0 : 0.

Po przerwie nonszalancka gra gości. Styczeń rozwija energję w ataku, przebój jego, strzał w out. W 4 min. Gintel podaje Popielowi wstecz, Dworaczek szybciej nadlatuje i przestrzeliwuje pustą bramkę. Ataki Cracovii. Z centry Ciszewskiego strzela dwukrotnie Styczeń, raz pięknie w poprzeczkę. Tempo ostrzejsze. Union zaczyna grać naprawdę. Tu znać, że rzecz bierze poważnie. Nawet brutalności się nie wstydzi. Pomoc wspiera energicznie atak. Przebój Dworacka, strzał obok słupka. Trzy kornery Unionu bez rezultatu. Sporadyczne wypady Crac. bez krzty kombinacji. Atak bez duszy, bez motoru. Popiel i Gintel ratują, jak mogą. W 19 min. centra z prawej strony, Dworacek strzela, mierząc lekko w lewy róg, jedyną bramkę dla Czechów. Odtąd przygniatająca przewaga Un., który zmusza Crac. do wyłącznej defenzywy. Bramkarz Kaliba wychodzi lekceważąco aż poza linję karną i odważa się nawet brać udział w grze nogami. Takiego momentu nie widział jeszcze Kraków. Dwukrotnie tylko miał ten słynny internacjonał możność wykazania swej umiejętności Raz chwytając w powietrzu centrę Ciszewskiego tuż przy bramce, drugi raz rzucięszy się przebijającemu się Styczniowi w 36 min. w ostatniej chwili pod nogi i ratując przed pewnem wyrównaniem. Także przebój Koguta udaremnił Kaliba rzutem z nogi. Niebezpieczne ataki Unionu obronione, lub pudłowane. Rogów łącznie 5 : 2. Wynik 1 : 0 dla Unionu. Sędzia p. Fischer.

Tysiączne tłumy opuszczały udekorowane pięknie boisko Cracovii, która sprowadzeniem drużyny węgierskiej, czeskiej i lwowskiej dała nam w dzień swego jubileuszu wiele emocji sportowej, acz musimy stwierdzić, iż ogólny poziom wszystkich zawodów pod względem kombinacyjnym nie stał na wysokim poziomie, drużyny nie wykazały, z wyjątkiem nielicznych momentów, charakterystycznego stylu i metody. Zawody miały charakter walki o prestige narodowy, stąd podobieństwo do walki o punkty. W każdym razie należy się Cracovii za finansową odwagę imprezy, której przypatrywali się reprezentanci władz naczelnych wojskowych, posłowie i liczne delegacje, oraz za organizację zawodów międzynarodowych, pełne uznanie.

Bankiet

odbyty wieczorem tego samego dnia w sali strzeleckiej był imponującą manifestacją sportową i piękną, podniosłą uroczystością. Ze względu na ważność jego przebiegu, odkładamy omówienie przebiegu do następnego numeru.

Przegląd sportowy lokalny.

(O mistrzostwo klasy B).

Wisła II. — A. Z. S. 3 : 2.

Olsza — Podgórze 0 : 0.

(O mistrzostwo klasy C).

Makkabi III. — Orkan 1 : 1.

K. S. Unia — Ż. K. S. Amatorzy 3 : 3 (2 : 2).

Nieuczciwość publicystyczna.

Redaktorowie sportowi rodzą się, jak grzyby po deszczu. Tak samo pisma sportowe. Kto ma ręce i nogi „robi się" redaktorem i wydaje pismo. Czy ma kwalifikacje po temu, czy nie, czy umie pisać, czy nie — to głupstwo, grunt — być redaktorem. Wygląda to już na epidemję, albo na nowy środek uzyskania bezpłatnych wstępów na imprezy sportowe (starym środkiem jest przynależność do Kollegjum Sędziów). Rozmaici są dziś redaktorowie. Niektórzy, tych możnaby wyliczyć na palcach, pracują rzeczywiście w pocie czoła i mają ambicję udzielania pewnych, najnowszych i najlepszych informacji. Inni, nie mając, czy to kontaktu należytego i organizacji, czy też zdolności, pracują nożycami. Wycinają całkiem poprostu ze wszystkich pism, co się da i ile się da, bez sensu i związku, kleją to w jedną całość i artykuł, czy wiadomość, siedzi. Oryginalne autorstwo fryzjerów redakcyjnych z nożycami w ręku, miast piórem. Że z tego wynikają okropne anachronizmy i horrenda, nie trzeba dopiero nadmieniać. Ale pozatem jest to zwyczajna kradzież publicystyczna, oszustwo publiczne, aczkolwiek bardzo sprytny i tani środek (bo darmy) uzyskiwania i drukowania wiadomości. Niektórzy autorowie podpisywali się pełnem nazwiskiem pod tłumaczenia obcych artykułów i robili sobie tanią reklamę autorską, oprócz honorarjów redakcyjnych.

„Wiadomości Sportowe" celują pod tym względem. W przedostatnim swym numerze, nie mając najmniejszych podstaw, ani źródłowych informacji, podają składy teamów polskiego i szwedzkiego. Uchwalony team polski z Krakowa wprawdzie wyjechał, ale nie było to jeszcze dowodem, iż nie zrobiono w nim w Sztokholmie żadnej zmiany. Mogły wszak zajść rozmaite wypadki. Skład teamu szwedzkiego nie był wówczas jeszcze nikomu znanym. Genjalny redaktor „Wiad. Sport." wyciął z „Tyg. Sport." Nr. 56 przypuszczalny skład Szwecji i ogłasza go po matchu, jako faktyczny. Jest to więcej niż nieostrożna fabrykacja „wiadomości sportowych", bo nieuczciwość publicystyczna. Fałszywość bowiem takich informacji zaniedługo się bowiem okazuje.

Szczytem zaś tej umiejętności „nożycowej" jest podanie nie tylko wyniku, ale i przebiegu gry bez podania źródła. Czcigodny redaktor sądzi, iż nikt nie zorjentuje się i zdumiewać się będzie nad sprawnością organizacyjną „Wiad. Sp.", które już w poniedziałek wieczór tuż po 28/V wydają w Krakowie drukiem tak dokładne i „autentyczne" wiadomości — — bez podania źródła. A o to źródło właśnie chodzi.

„Tygodnik Sportowy" był jedynem pismem sportowem w Polsce, które otrzymało w poniedziałek wczas rano telegraficzne sprawozdanie ze Sztokholmu (pozatem otrzymał „Przegląd Sportowy" w Krakowie i „Sport" lwowski wynik). „Tygodnik" podał je niezliczonym interpelantom z całej Polski telefonicznie, wydając nadto już o godz. 9·30 nadzwyczajne wydanie. I pismo nasze podało źródło informacyjne. Tak się robi i musi robić. Nie tylko uczciwość publicystyczna, ale rozsądek każe to czynić, gdyż i telegraficzna wieść może być mylną. — Podawać jednak dokładnie, na podstawie naszego telegramu, naszej pracy i kosztów, pewne wiadomości jako swoje i ponadto niezręcznie i niemądrze dodać nieprawdziwe i przez nikogo niestwierdzone szczegóły — to jest potępienia godnem.

Również męczyły nas inne pozamiejscowe „wybitne" czynniki sportowe, np. ze Lwowa i Warszawy całą niedzielną noc telefonem, prosząc o wynik i szczegóły. Naturalnie po otrzymaniu podaliśmy, ale z zastrzeżeniem podania naszego źródła. Należy się nam to i przyrzeczono. Słowa jednak nie wszyscy dotrzymali. Ogłoszono nasz telegram, znowu bez podania źródła, co prosta ostrożność czynić nakazuje (widocznie szczyci się nas bezwzględnem zaufaniem). Obecnie twierdzi się, że się otrzymało również telegramy własne. Pocóż się w takim razie nas męczyło kilkanaście razy telefonem? Kłamstwo jest tu oczywiste. Piętnujemy to publicznie, gdyż musimy raz usunąć tę tanią reklamę innych pism naszym kosztem.

Oświadczamy, iż z powyższych względów nie będziemy więcej podawali żadnych wiadomości telefonicznych, bez gwarancji powołania się na nasze źródło. Nie chcemy już poruszać kwestji wzajemnego reklamowania się niektórych pism sportowych, chociaż wszystkie one przeważną część wiadomości biorą od nas, nie cytując naszego źródła. *Dr. Henryk Leser.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Warszawa — Lublin 3:0 (1:0).

Zawody międzymiastowe.

Drugie zawody międzymiastowe w stolicy były raczej doskonałą okazją dla Lublina do wejścia w szersze szranki sportowe, aniżeli spotkaniem przeciwników równorzędnych. Cała gra toczyła się wyłącznie na polu gości, których obrona i bramkarz mieli pracy po uszy, a jeżeli Lublin wyszedł mimo to względnie obronną ręką, to jedynie dzięki zupełnej nieudolności ataku Warszawy. Wystąpiła ona w składzie następującym: Domański (Warsz.), Suchorzewski (Warsz.), Czajkowski (Korona), Bułanow (Korona), Misiński (W. K. S.), Zoller (Korona), Kryger (A. Z. S.), Szenajch (Warsz.), Żelechowski (Korona), Tupalski (A. Z. S.), Sobolda (W. K. S.), a więc bez graczy „Polonii", która bawiła wtedy we Lwowie. Lublin reprezentowany był przez drużynę Wojsk. Klubu Sportowego. Sędzia p. Przeworski. Przykre wrażenie zrobiło wystawienie kulejącego Soboldy, który od początku (nie kopnięty przez nikogo) statystował tylko na placu. Wyglądało to na lekceważenie przeciwnika, co jest wprost karygodne. W „Lublinie" na pierwszy plan wybijał się prawy obrońca Filipiński, dawny przedwojenny gracz Ł. K. S., który zdradzał oczywiście brak treningu, lecz tem niemniej paraliżował zupełnie lewą stronę ataku Warszawian. Drugi obrońca również niezły, a bramkarz przedstawia wcale dobry materjał na przyszłość. Główną jego wadą było zbytnie przetrzymywanie piłki przy sobie, co przy mniej pobłażliwem sędziowaniu zakończyłoby się z pewnością smutno dla drużyny. Reszta drużyny zupełnie surowa i trudno wydawać sąd o niej. Atak przerywał się nawet kilka razy, lecz w najlepszym razie uzyskiwał rogi. Z drużyny warszawskiej najgorszym był atak, którego gracze nie rozumieli się zupełnie. Chaotyczne pchanie się na bramkę nie dało żadnego rezultatu, a uzyskane punkty strzelone zostały: pierwszy z rogu (Żelechowski głową w 36 min.) a dwa następne w drugiej połowie z przeboju Tupalskiego.

Zupełnie słabym był Krygier, który przy doskonałych warunkach fizycznych, nie może zdobyć się na celową grę dla drużyny.

W pomocy najskuteczniej pracował Bułanow, a obrońcy obaj mieli mało do roboty.

Stosunek rogów 10:4 dla Warszawy, nie wykazuje należycie jej przewagi, która była wprost miażdżąca.



Makkabi II. i A. Z. S. II (Warszawa).



Turyści (Łódź) i Warszawianka. (Fot. J. Smogorzewski).

W każdym razie przyklasnąć trzeba inicjatywie W. Z. O. P. N., który umożliwił Lublinowi spotkanie się z mocniejszym przeciwnikiem, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na podniesienie się klasy na prowincji.

A. Z. S. — W. K. S. W. 3:0 (0:0).

(O mistrzostwo kl. A).

Spotkanie powyższe było niespodzianką dla zebranej publiczności. Zdawało się bowiem, że W. K. S. odniesie teraz wydatne zwycięstwo, mszcząc się jakby za przypadkową rzeczywiście ostatnią porażkę (2:3). Teraz jednak przewaga A. Z. S. wystąpiła w całej pełni, szczególnie po przerwie. W. K. S. W., który stanął wprawdzie w zmienionym składzie, grał beznadziejnie. Akademikom także wiele brakuje do doskonałości, jednak widocznem jest polepszenie się w grze. Ostatnie trzy matche tego dowodzą. Sam przebieg gry był mało interesujący. Ogólnie mówiąc: bezładna kopanina. Pierwszą bramkę strzelają Akademicy w 10 min. po pauzie. Zdawało się, że Wojskowi wyrównają, gdy tymczasem w równych odstępach czasu padają dwie następne bramki dla A. Z. S., jedna z nich z pięknego przeboju Tupalskiego. Zaznaczyć należy, że Akademicy grali po przerwie w dziesiątkę, a pod koniec w dziewięciu, W. K. S. W. zaś w dziesięciu. Kornerów 9:3 dla zwycięsców. Sędziował dobrze p. Strzelecki.

A. Z. S. III. — W. K. S. W. III. 5:0.

Pierwsze zawody o mistrz. kl. C. nie doszły do skutku, z powodu niestawienia się Wojskowych.

Orkan — Korona II. komb. 1:0.

Królewia — Naprzód 4:3 (3:1).

Zamiast rozgrywki kl. C., zagrano match towarzyski. Sędzia p. Olewski.

Makkabi — W. K. S. W. II. 1:1 (0:0).

(O mistrz. kl. B).

Zawody były b. ciekawe i emocjonujące. Obie drużyny grały z wielką ambicją. Do przerwy przewaga Makkabi, po przerwie Wojskowych. Tempo gry ostre. Komerów 6:0 dla W. K. S. Sędzia p. Landau. *A. S.*

W. H. K. S. – Makkabi II. 2:1 (1:1).

Gra prowadzona przez cały czas pod przewagą W. H. K. S. przyniosła mu łatwe zwycięstwo. W Makkabi na wyróżnienie zasługują Miron, oraz dwaj obrońcy, w W. H. K. S. Lipowicz. Sędziował słabo p. Stosuniński.

Po rozgrywkach klasy A o mistrzostwo W. O. Z. P. N.

Ciągnące się nieprzerwanie od połowy marca rozgrywki o mistrzostwo okręgowe zostały nareszcie ukończone. Wprawdzie nie załatwiono jeszcze sprawy matchu Korona—W. K. S. W. (4:3), który podobno został unieważnionym; powtórna jednak rozgrywka nie wprowadziłaby wielkich zmian w tabeli mistrzostw. Prawdopodobnie utrzymałby się dotychczasowy porządek i tylko w razie wysokiego zwycięstwa W. K. S. W. (ok. 3:0), lub w razie wysokiej klęski tegoż (ok. 0:3), wojskowi zajęliby trzecie wzgl. ostatnie miejsce. Można więc już teraz ująć całokształt rzeczy, co poniżej wypełniam. Najodpowiedniejszy podział miejsc pomiędzy kluby jest następujący: 1) Polonia, 2) Warszawianka, 3) Korona, 4) W. K. S. W., 5) A. Z. S., a więc taki, jaki był w pierwszej rundzie i jaki istnieje obecnie, nie tylko pod względem punktów, ale i także pod względem stos. bramek. Taka klasyfikacja jest najsłuszniejsza, mimo, iż Akademicy wygrali dwa razy z W. K. S em. Rozpatrzmy teraz walory i wady każdej z drużyn.

Zeszłorocznemu mistrzowi **Polonii** bezwzględnie należy się pierwsze miejsce, które też zdobyła względnie łatwo, tracąc tylko jeden punkt (z W. K. S. 1:1), a więc uzyskując 15 pkt. i stosunek bramek 31:7. Polonia od wielu lat prowadzi w footballu stolicy, w roku ubiegłym zajęła drugie miejsce w mistrzostwie Polski (po Cracovii), a obecnie, mając jako trenera, mistrza Kimptona, uczyniła wielkie postępy, nic więc dziwnego, iż jej pierwsze miejsce przypadło. Dzięki Kimptonowi, Polonia przyswoiła sobie odrębny system, który pozwoli jej utrzymać przewagę nad wieloma drużynami czołowemi w kraju. Dotychczas główną siłą Polonii była obrona wraz z bramkarzem, następnie pomoc, na samym końcu napad. Teraz atak, ta kilkuletnia bolączka klubu, dorasta do poziomu drużyny (szkoła Kimptona), a obrona, która nie występowała w czasie rozgrywek nigdy w pełnym składzie — osłabła. Jedynie na matchu z Warszawianką, gdy na back'ach zagrała znakomita para Stenzel – Marczewski, a z „V. F. L." (Gdańsk), gdy doszedł jeszcze do bramki Janek Loth, wykazała się znów różnica klas. Takiej bowiem czwórki jak, Janek Loth (bramka), Stenzel i Marczewski (obrona), oraz Stefan Loth (śr. pomocy) nie znajdziemy w całej Polsce. W pomocy, obok Lotha I, wyróżnia się Hermans, a co do napadu, to przychodzi on teraz do właściwej formy. Najbardziej niespodziewane wyniki dały rozgrywki z W. K. S W. (3:2 i 1:1) oraz wysoki rezultat z Warszawianką (6:1). Była to najładniejsza gra w sezonie i najlepszy dzień Polonii. Jednem słowem tylko Polonia i Warszawianka grają jednolicie i z pewnym systemem.

Drugie miejsce wywalczyła sobie **Warszawianka** zdobywając 9 pkt. i stos. bramek 18:18 (remisowy). W drugiej rundzie klub ten nieco spadł w formie, wskutek osłabienia napadu przez ciągłe przestawienia. Wykazuje się to i w stosunku bramek, ponieważ w I-ej turze

Warszawianka miała rez. 14:10. Wogóle największym błędem jest zmiana składu w czasie trwania rozgrywek; to zaszkodziło Warszawiance w roku ubiegłym, to także o mało nie zaszkodziło i teraz, chociaż na drugie miejsce rzetelnie zasłużyła. Warszawianka uczyniła wielkie postępy od roku zeszłego przechodząc z trzeciego miejsca w kl. B na drugie w kl. A. Napad obecnie, a szczególnie jego trójka środkowa (Zwierz, Szenajch, Gachet), przychodzi teraz do formy (np. matche z Turystami 6:1 i Ł. T. S. G. 1:0), więc kryzys z czasów drugiej tury był przejściowy. Wogóle cała drużyna, pozostająca pod kierunkiem wytrawnego fachowca p. Pronaszki czyni wysokie postępy. Najsłabszym punktem drużyny jest pomoc, słaba fizycznie. Obrońcy technicznie (Suchorzewski) i taktycznie (Loth III) dobrzy. Bramkarz Domański bodaj czy nie najlepszy obecnie w stolicy. Do najlepszych matchy Warszawianki zaliczyć należy rozgrywki z Koroną (5:0 i 1:0) oraz, mimo wydatnej porażki, z Polonią (1:6), najgorzej zaś prezentowała się drużyna w spotkaniach z W. K. S. (0:1) i z A. Z. S. (2:1). Zaznaczyć jeszcze należy, iż Warszawianka jest jedynym klubem pierwszoklasowym w Warszawie, gracze której nie dostali ani ostrzeżeń, ani dyskwalifikacji.

Słusznie przypadło **Koronie** trzecie miejce (8 pkt. i stos. bramek 15:19). Jako całość jest ona o wiele lepsza, niż W. K. S. W. i A. Z. S. i nadto ciągle jeszcze podnosi się w formie. Ostoją drużyny jest przedewszystkiem Karaś, a następnie Bułanów, Żelechowski, Zoller i in. Najgorzej powiodło się Koronie z Warszawianką, której nie zdołała strzelić ani jednego goala. Korona z początku miała rozmaite przejścia, ale teraz, wracając do dawniejszego poziomu staje się znów groźną konkurentką nietylko Warszawianki, ale i Polonii. Zaznaczyć również należy, iż Korona rozegrała dotychczas najwięcej spotkań towarzyskich z klubów stolicy.

Wojskowy K. S. W. (4 pkt. i stos. 13:21) jest najbardziej dziwnym klubem w Polsce (podobnie jak Makkabi krakowska). Wychodzi on bowiem z Polonią 2:3 i 1:1 a z Warszawianką 4:4 i 1:0 (!), a tymczasem łatwo przegrywa od Akademików 2:3 i 0:3. Mimo ostatnich jednak matchów, uważam, iż Wojskowi lepsi są od A. Z. S. i na czwarte miejsce w zupełności zasłużyli. W. K. S. W. mógł liczyć nawet na 3cie miejsce, gdyby nie brak stałego składu drużyny, bowiem posiada kilka jednostek wybitnych (Sobolta, Misiński, Stopa).

Akademicki Zw. Sp. (4 pkt. i stos. br. 13:25), grający przez cały czas bez pojęcia i niżej krytyki, — w ostatnim miesiącu polepszył się znacznie. Mimo jednak ostatnich matchów, są oni bezprzecznie najgorszym klubem pierwszoklasowym w stolicy. Filarami drużyny są Krieger i Tupalski, dalej idzie kilku średnich graczy, jak Szamota Piltz i inni, reszta do klasy C. Mam jednak nadzieję, iż AZS., po wprowadzeniu kilku zasadniczych zmian, polepszy się w formie i pozostanie w klasie A. W obecnej bowiem chwili Makkabi (jedyny klub kl. B) jest poważnym przeciwnikiem dla AZS.

Mistrzostwa ukończone. Wypada jeszcze zaznaczyć, iż Kol. Sędziów, mimo wielkich przeszkód, funkcjonowało nie najgorzej (z kl. B. jest o wiele trudniej), porządek na matchach był, dzięki pomocy PKIO., wzorowy, publiczność (w średniej liczbie 2 — 3 tysięcy) zachowywała się coprawda niezbyt salonowo, ale i nie prowokacyjnie. Do utrzymania porządku przyczyniły się również wiele i same kluby.

Czekają nas teraz matche towarzyskie z drużynami innych okręgów i z klubami zagranicznymi, które to spotkania najlepiej wykażą poziom gry naszych klubów.

A. S.

Z ŁODZI. (Od naszego korespondenta).

Hakoah — Warszawianka II 0:3 (0:0).

Hakoah w pierwszej połowie nie wyzyskała wielu dogodnych sytuacji, po przerwie „spuchła".

Goście, wśród których wyróżniał się reprezentacyjny obrońca Warszawy Suchorzewski, pozostawili miłe wrażenie. U Hakoahu widoczny stały postęp.

Sędzia p. Fiedler.

O mistrzostwo kl. B.

K. S. 31 p. S. K. — Pabjanickie Tow. Cykl. 2:1.

Rez. Unionu — Rez. Turystów 2:2 (1:1).

Sędzia p. Wieliszek, debjutant, zanadto skrupulatny, czasem przesadny, pozatem dobry.

Klasa A.

S. S. Union — K. Turystów 4:2 (4:0).

Zwycięstwem tem, które mogło być znacznie większe, osiągnął Union trzecie miejsce w tabeli mistrzowskiej. — Gra w pierwszej połowie prowadzona w b. żywem tempie, podyktowanem przez Union, odbywała się pod znakiem widocznej przewagi Unionu, która uwydatniła się w 4 bramkach, strzelonych przez Hakego (3) i Kuklę (1). Union nie wyzyskuje rzutu karnego. — Po przerwie Union, jakkolwiek utrzymuje się w dalszym ciągu w ofenzywie, jednak przez (nie spotykane dotąd u niego) pewne lekceważenie gry (drugi rzut karny niewyzyskany) i brak ambicji, nietylko nie potrafił wyraźnie zaznaczyć swej przewagi i wyższości technicznej, ale pozwolił Turystom, którzy tą chwilową słabość przeciwnika wyzyskali, zrewanżować się dwoma bramkami. Rogów 5:2 dla zwycięsców.

Sędzia p. Seidner z Krakowa miał wprawdzie nietrudne zadanie (gra nie miała tej zwykłej „łódzkiej" cechy rozgrywania zawodów mistrzowskich), a wywiązał się z niego wzorowo. Prowadzenie tej gry przez p. Seidnera powino być lekcją i przykładem dla sędziów łódzkich.

Z POZNANIA. (Od naszego korespondenta).

Warta I — Unja jun. I 10:1 (5:1).

Do ponownie wyznaczonej rozgrywki o nagrodę honorową wystawiła Unja swych juniorów, których gra podobała się ogólnie, jedynie dzięki słabej grze bramkarza, udaje się Warcie zdobyć dwucyfrową liczbę bramek. Sędzia p. Szydlitz.

Wisła (Kraków) — Warta 5:1.
Unja — Lechja (Lwów) 3:2.
Wisła — Warta 2:2.
Sokół — Lechja 6:1.

Z CZĘSTOCHOWY. (Od naszego korespondenta).

25 p. p. (Piotrków) — Częstochowa 0:1 (0:0).

Gra toczyła się przeważnie pod bramką Częstochowy. Wogóle przez cały czas gry miał silną przewagę 25 p. p., czego najlepiej dowodzi stosunek rogów 6:1 dla 25 p. p. Klęskę swoją zawdzięcza 25 p. p. dezorjentacji, która opanowywała atak pod bramką przeciwnika. W 71 min. z przeboju łącznika prawego uzyskuje Częstochowa zwycięską bramkę. Sędziował kpt. Swaszko, niżej krytyki. Nie zwracał on wcale uwagi na liczne spalone, dotykanie piłki rękoma (nawet na polu karnem) i nadzwyczaj liczne foule. *W. R.*

ZE LWOWA. (Od naszego korespondenta).

Niedziela 4. VI. **Polonia (Warszawa) — Czarni 2:2 (0:2).**

Zawody Czarnych z warszawską Polonią wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Zmierzenie sił drużyny lwowskiej z mistrzem okręgu warszawskiego stanowiło niewątpliwie ciekawe zdarzenie sportowe, tembardziej, że Polonia w jesiennym sezonie ubiegłego roku zwyciężyła Pogoń we Lwowie w stosunku 1:0, kwalifikując się temsamem na przeciwnika groźnego. Przyznać należy z góry, że od czasu owego zwycięstwa postąpiła Polonia w swym rozwoju znacznie. Drużyna ta, nie dysponująca poza znakomitym Lothem II. i Hamburgerem, żadnymi wybitnymi graczami, stanowi jako całość zespół nader wartościowy i pod względem zgrania górowała też nad Czarnymi. Trening i zgranie Polonii posiada w obecnej fazie pewną charakterystyczną cechę dodatnią, a to spokojny (ledwo że nie flegmatyczny) sposób gry. Kwestja otwarta, czy tego rodzaju system nie zawiódłby w grze z drużyną, prowadzącą tempo lotne i żywe. — Nie znaczy to bynajmniej, jakoby gracze Polonii nie dysponowali odpowiednim startem do piłki, lecz wyraża jeno pogląd, że Polonia nie zużywała nerwowej chyżości tam, gdzie wystarczyła zimna rozwaga. Napad pracował bardzo dobrze, a przerwy w akcji ofenzywnej wynikały z systemu obronnej gry Polonii, polegającego na koncentrowaniu pomocy przy obrońcach, w których dopprawdy Polonia najlepszych swych graczy stanowczo nie posiada.

Czarni nie wydobyli ze siebie wszystkich swych sił. Atak w swym nowym składzie musi się niewątpliwie jeszcze ustalić i zgrać ze sobą, gdyż w obecnem stadjum wykazuje wprawdzie bardzo nawet dodatnie walory poszczególnych graczy, lecz nie przedstawia zgranego zespołu. Prawy skrzydłowy ujawnia często brak koniecznego spokoju i rozważnej orjentacji. Pomoc nie miała w niedzielę swego najlepszego dnia, z obrońców wyróżniał się Fichtel, gdyż Nedbal grał za nerwowo. Winnicki jak zawsze przytomny i sprawny.

Zaraz z początku ataki Czarnych, back Polonii zawinia rękę. Wolnego bije Witkowski, Loth pewnie trzyma. Następuje kilka ataków Polonii, uwieńczonych kornerem w 8 min. bez rezultatu. Birnbach przebija się solo, Loth broni znakomicie. Za chwilę strzela Grabowski ostro, lecz Winnicki trzyma. Kombinacja Müller-Birnbach załamuje się na linji obrońców. Strzał Drapały idzie w out. Polonia atakuje, strzał z 30 metrów bez rezultatu. Duda przebija się solo, Loth broni brawurowo. — Centrę Müllera chwyta Loth. Za chwilę już siedzi jednak piłka w siatce Czarnych wpakowana ślicznym, górnym strzałem w 17 m. Strzał Drapały idzie tuż koło słupka w out. Kombinację ładną Birnbach-Drapała unicestwia Loth, broniąc znakomicie kilkakrotnie. Gra otwarta, przy zmiennych atakach. Wreszcie w 37 min. zdobywa Hamburger ostrym strzałem w róg drugą bramkę dla Polonii. Polonia nie wyzyskuje dwóch jeszcze rzutów narożnych i pierwsza połowa kończy się 2:0.

Po przerwie ostry atak Polonii zakończony niebezpiecznym strzałem w poprzeczkę. Müller prowadzi, lecz Loth broni znakomicie. Czarni starają się za wszelką cenę wyrównać, napad przebija się często przez linję obrońców, lecz znakomity bramkarz Polonii trzyma wprost wszystko.

Gra nie traci jednak charakteru otwartego i napad gości często zagraża bramce Czarnych. W 35 min. schodzi z boiska Duda, wskutek zderzenia z Lothem. Już zdaje się, że Czarni zostaną na własnem boisku pokonani, w tem w 39 min. centruje Wyrzykowski i Drapała główkuje błyskawicznie w róg. — Pierwsza bramka dla Czarnych zdobyta. Gra staje się ostrą i za chwilę z winy obrońcy Polonii dyktuje sędzia rzut karny przy stanie 2:1. Istną bombą, ostrym, górnym strzałem, zdobywa Nedbal wyrównujący punkt dla Czarnych. Za chwilę niebezpieczna sytuacja pod bramką Czarnych. Nedbal, broniąc, bije świeczkę, Winnicki łapie piłkę, lecz puszcza, atak Polonii nie wykorzystuje jednak sytuacji. Następuje atak Czarnych i jeden róg dla Czarnych i Polonii. Stosunek kornerów 5:2 (4:1) dla Polonii. Sędziował p. Zimmermann.

Poniedziałek 5. VI. **Polonia schodzi z boiska na 8 minut przed końcem gry, przy stanie 2:1 na swą korzyść.**

Zejście z boiska Polonii było przykrem zakończeniem zawodów i z punktu widzenia karności sportowej żadną miarą usprawiedliwionem być nie może. Bezpośrednia przyczyna, jaką było zderzenie się Birnbacha z jednym z pomocników Polonii, wywołała i tak bardzo ostre skarcenie przez sędziego, bo aż wykluczenie Birnbacha, który na miano gracza brutalnego absolutnie nie zasługuje, a siły swej fizycznej z tej racji nie nadużywa, bo jej nie posiada. Gra była prowadzona ostro z obu stron, sędzia spokojny, o jakąkolwiek stronniczość również posądzony być nie może, a nawet wówczas, gdyby i to miało miejsce, nie jest zejście z boiska reakcją, godną poważnej drużyny. Stąd też nie powinna się była Polonia dać unieść krewkości temperamentu, a zapisałaby się niezawodnie chlubniej w pamięci Lwowian.

Polonia grała w tym samym składzie, co w niedzielę, u Czarnych zamiast Müllera Scott Elgin, w pomocy wrócił Kmiciński na swe dawne miejsce, zamiast Fichtla gra Hawling. Brak Müllera dawał się odczuwać znacznie, Wyrzykowski grał lepiej niż w niedzielę. W Polonii pracował Hamburger z poświęceniem, Loth obronił wiele, a cała drużyna dawała znów ładny obraz zgrania.

Już w 3 min., po kilku zmiennych atakach, zdobywają Warszawiacy pierwszą bramkę z rzutu wolnego. Ataki zmieniają się szybko, u Czarnych broni pewnie Hawling kilkakrotnie. W 14 min. uzyskują Czarni pierwszy róg bez rezultatu. Za chwilę przebija się Duda solo, lecz Loth bierze piłkę z pod nóg. Po ładnej kombinacji Scott-Drapała, strzał tego ostatniego Lothowi w ręce. Tuż zaraz sytuacja emocjonująca: Birnbach podaje Dudzie, Loth wybiega z bramki, lecz obrońca istotnie w ostatniej chwili przytomnie wyjaśnia. Polonia zagraża znów



Z matchu BTC. — Pogoń. Pod bramką Pogoni. Olearczyk odbija głową w niebezpiecznej sytuacji. Fot Friedmann:

bramce Czarnych. Foul Kmicińskiego, wolny bezpośredni, Nedbal zawinia rękę i sędzia dyktuje karny rzut przeciw Czarnym, z którego Polonia uzyskuje swój drugi punkt w 27 min. Ładny przebój Scotta unicestwia obrona. — W 30 min. strzela Wyrzykowski ze skrzydła, Loth broni na róg. Czarni rozwijają żywsze tempo i w 33 min. po ładnej kombinacji Birnbach-Drapała zdobywa Drapała ostrym strzałem w lewy róg pierwszą bramkę dla Czarnych. Raz jeszcze zagrażają Czarni poważnie bramce gości, Duda przebija się solo, lecz Loth broni wykopem. W ostatniej minucie pierwszej połowy róg dla Czarnych niewyzyskany.

W drugiej połowie starają się Czarni wyrównać, lecz Polonia prowadzi defenzywę umiejętnie i zagraża często bramce Lwowian. Ciężar pracy defenzywnej spoczywał u Czarnych przeważnie na Kmicińskim i Hawlingu, gdyż Nedbal grał nerwowo i niepewnie, zawinił też sytuację groźną, gdy po wybiegu Winnickiego znalazł się prawy skrzydłowy Polonii przed pustą bramką, strzał poszedł jednak w out. Czarni zdobywają jeszcze dwa kornery, lecz do końca gry — zakończonej niemiłym podanym wyżej incydentem — nie uzyskują punktu wyrównującego. Stosunek kornerów 5 : 2 (3 : 2) dla Czarnych. Sędziował p. kpt. Sterba.

Lwów — Lublin.

Zawody reprezentacyjnych drużyn młodzieży szkół średnich powyższych miast zakończyły się wynikiem 7 : 0 dla Lwowa. Gra nie obfitowała w ciekawsze momenty, wskutek absolutnej przewagi technicznej Lwowa. Sędziował p. kpt. Engel.

Lwów — Kraków.

Na match w dniu 15 b. m. przygotowuje się L. O. Z. P. N, starannie, czego dowodem już jeden odbyty trening teamów A. i B. ubiegłego czwartku, zakończony zwycięstwem teamu B. w stosunku 2 : 0. Zainteresowanie słabe z powodu nieobecności Kuchara i Garbienia.

Na drugi trening zestawiono drużyny następująco:

Team A. Haczewski (P.), Fichtel (C.), Olearczyk (P.), Schneider (P.), Witkowski (C.), Kopeć (C.), Müller (C.), Kuchar (P.), Birnbach (C), Garbień (P.), Słonecki (P.).

Team B. Winnicki (C.), Baśniak I. (L), Szabakiewicz (L.), Damur (L.), Bacz (P.), Juras (P.), Ciemior (L.), Baśniak II. (L.), Hauler (C.), Nedbal (C.), Hawling (C.).

Rezerwowi: Drapała (C), Ignarowicz (P.), Wójcicki (P.), Kmiciński (C.), Duda (C.). *F. N.*

Z Ukraińskiego sportu.

W sobotę dnia 3 b. m. rozegrały między sobą matche I. drużyna „Ukrainy" i II. — z wynikiem 9 : 1 (5 : 0) dla I. drużyny. Sędziował p. Łytwyn. *W. F.*

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta)

Hakoah (Stanisławów) — Hakoah 2:2 (0:2).

Już w 10 min. bramkarz Stanisławowian nieszczęśliwie robinzonując łamie obojczyk, a w jego miejsce gra lewy skrzydłowy. Hakoah stanisławowski wykazał nie złą technikę i kombinację, szczególnie zaś podobał się młodziutki lewy łącznik — który też po pauzie obydwa goale dla swych barw uzyskał. Powinna jednakże absolutnie ta drużyna zaprzestać w końcu wykrzykiwać na boisku, przez ciągłe „dyktowanie" denerwować sędziego, jakoteż ciągle grozić zejściem z boiska. Cała bez wyjątku jedenastka Stryjan pracowała dobrze taktycznie i kombinacyjnie. *M. W.*

ZE SANOKA. (Od naszego korespondenta).

Rdifah — Czarni II (Jasło) 2:3 (0:1).

Gra otwarta i bardzo zajmująca. Obydwie strony grają nadzwyczaj fair. Bramkarz Rdifah bronił wspaniale Dwa goale dla Rdifah strzelił Frey I. *P.*

Sanovia — Lew 0:2 (0:1).

Z PRZEMYSLA. (Od naszego korespondenta).

Labor — Sparta 4:0 (2:0).

Sędziował b. dobrze p. Karnecki.

Hagibor II — Labor II 4:0.

Jaroslavia (Jarosław) — Haszachar 2:1 (2:0).

Stanowcza przewaga Haszacharu, jednak brak decyzji u napastników przyprawił go o niezasłużoną klęskę. U Jarosłavii odznaczał się nader piękną grą lewy łącznik Król, reszta drużyny bezprzykładnie foulowała. Błędów tych nie widział jednakże sędzia, p. kpt. Climpstone. *Wuer.*

Z JAROSŁAWIA. (Od naszego korespondenta).

Dror — Jarosłavia 3:1 (2:0).

Zawody dzisiejsze pozostawiły po sobie bardzo przykre wrażenie, bo pomijając to, że obie drużyny są jarosławskie i że członkowie ich znają się od dzieci, niema u tych drużyn zrozumienia, że są one związkami sportowymi, a nie politycznymi i że sport stoi ponad różnicami klasowemi i narodowemi, a co najgorsza, niema zrozumienia, że gra nie polega na rozbijaniu i okazaniu siły przeciwnikowi, lecz na technice i wyszkoleniu. Czas byłby już najwyższy, aby O. Z. P. N. zaopiekował się niektórymi panami S. K. S. Jaroslavii i nauczył ich subordynacji sportowej, a co najważniejsze poszanowania dla osoby sędziego. Do uszu publiczności dochodziły ciągle okrzyki i wyrazy uliczne. Smutne to zaiste, a co jeszcze smutniejsze, że środek napadu Jaroslavii p. Kozłowicz obraził słownie sędziego w ten sposób, że o tem zamilczeć trudno i O. Z. P. N. powinien z tym panem zrobić porządek i nałożyć na niego stosowną karę.

Gra przy przewadze Droru, u którego widać pracę nad podniesieniem sportowem drużyny. Stosunek rogów 5 : 5. Sędziował zamało energicznie p. Klang,

Pogoń — Jaroslavia II 4:0 (1:0).

Stosunek rogów 12 : 0 dla Pogoni. Sędziował dobrze p. Król.

Dror — Sparta (Przemyśl) 3:1 (2:1).

Dror w przewadze. Sparta fizycznie słabsza, ale przy trainingu będzie dobrą drużyną.

Stosunek rogów 8 : 1 dla Droru. Sędziował b. dobrze p. Król. *P. R.*

Z RZESZOWA. (Od naszego korespondenta).

Pogoń (Stryj) — Resovia 2:2 (1:1), 3:3 (3:0).

Poraz trzeci drużyny te uzyskują w spotkaniach między sobą wynik remisowy. W pierwszej połowie gra zupełnie wyrównana, w 20 min. uzyskuje Resovia przez prawego łącznika pierwszą bramkę, Pogoń wyrównuje w 28 min. Po pauzie przez 35 min. znaczna przewaga Pogoni, która nie schodzi z połowy Resovii, w 19 min. uzyskuje drugiego goala, poczem zaczyna sobie grę trochę bagatelizować, co Resovia wykorzystuje i przesunąwszy w ostatnich 10 min. Heubluma do ataku przenosi grę na połowę Pogoni i w 42 min. przez tegoż wyrównuje. Technicznie i kombinacją Pogoń znacznie górowała. Najlepszym na boisku był Redler w obronie Pogoni. Sędzia p. Rudnicki zupełnie nie nadaje się do pro-

wadzenia zawodów, za dużo radzi się galerji i graczy Stosunek rogów 7:0 dla Pogoni.

W drugim dniu znowu wynik remisowy. Do pauzy znaczna przewaga Pogoni, która uzyskuje w 8, 22 i 44 min. 3 bramki. Po pauzie mała przewaga Resovii, drużyna Pogoni przemęczona, mało się rusza. Zdarza się też bardzo wiele foulów. Resovia uzyskuje przez centra Góreckiego w 12 i 30 min. 2 bramki, w 33-ciej z karnego trzecią przez tegoż gracza. Stosunek rogów w tym dniu 8:4 dla Resovii.

Sędzia p. Rudnicki i w tym dniu całkiem zawiódł i nie nadaje się on bezwarunkowo jeszcze do prowadzenia zawodów. *M. F.*

Z TARNOWA. (Od naszego korespondenta).

Wisła komb. (Kraków) – Tarnovia 1:0 (1:0).

Tarnovia wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, w Wiśle zaś był tylko jeden gracz z pierwszej drużyny, środkowy napastnik Szpurna. Reszta składała się z graczy drugiej i trzeciej drużyny. Przebieg gry nie był bardzo interesującym. Pierwszego i ostatniego goala uzyskuje Wisła z zamieszania pod bramką Tarnovii w 20-tej min. Rzut karny, podyktowany przeciw Tarnovii niewyzyskany. W Tarnovii wyróżniał się z całej drużyny obrońca Zieman, w napadzie dobrym był prawy łącznik Wiśniewski II. Bramkarz grał lepiej jak zwykle, lecz powinien bronić rękami, a nie nogami. U Wisły wyróżniał się center ataku i bramkarz. Stosunek rogów łącznie 4:2 na korzyść Wisły. Sędziował bezstronnie p. Gryl.

Tarnovia III — Sparta (Brzesko) 5:0 (0:0).

Z JASŁA. (Od naszego korespondenta).

Czarni I (Lwów) – Czarni 6:3 (3:2).

W pierwszej i drugiej minucie uzyskuje Jasło z ładnej kombinacji 2 bramki, poczem Lwów przechodzi do ataku, zdobywając do pauzy 3 bramki, jedną z karnego.

Gra przez cały czas otwarta, fair; po pauzie Jasło uzyskuje jedną bramkę z karnego, Lwów dwie, jedną z nich obrońca Czarnych z Jasła głową wpycha do własnej bramki. Stosunek rogów 1:0 dla Czarnych.

Zawody prowadził p. L. Springer.

Czarni I (Lwów) — Czarni 7:0 (1:0).

Gra do połowy otwarta, nadzwyczaj interesująca w której goście zdobywają z dalekiego strzału jedną bramkę, którą bramkarz fatalnie przepuścił.

Po pauzie widoczna przewaga gości, którzy zdobywają dalszych 6 bramek precyzyjnie z bardzo ładnej kombinacji. Stosunek rogów 2:2.

Zawody prowadził p. Jan Dymnicki.

Na zawodach lekkoatletycznych podczas zlotu Sokołów w Gorlicach zdobył kapitan sekcji lekkoatletycznej „Czarni" p. Jan Kuliga, 3 pierwsze nagrody, a mianowicie: w skoku wzwyż z rozbiegiem, w skoku o tyczce i w biegu na 100 mtr. w czasie 10·5 sek. i drugie miejsce w biegu okrężnym na 3 klm. *L.*

Makkabi A — Makkabi B 13:0 (6:0).

6 bramek strzelił Rosenfeld. Sędziował dobrze p. Halsmann.

Z WADOWIC. (Od naszego korespondenta).

4 p. s. p. (Cieszyn) — 12 p. p. 0:2 (0:2).

Gra obustronnie fair prowadzona, toczona pod znakiem przygniatającej przewagi 12 p. p. Goście zawdzięczają jedynie znakomitemu bramkarzowi stosunkowo tak niską klęskę. Na wyróżnienie zasługuje u gości bramkarz i obrona, w 12 p. p. obrona i środek ataku. Sędzia p. Brückner.



Pogoń (Poznań).

Polonia komb. – 12 p. p. 2:1 (1:1).

Gra nadzwyczaj ostra. Składy obu drużyn niekompletne. Na przebieg gry składało się jedynie szereg „foulów", albowiem brak poszczególnych pozycji starały się drużyny wyrównać siłą fizyczną. Sędzia p. Brückner.

List z Wilna.

Z ciężkiego snu budzi się wiosna wileńska. Słońce, jak nigdy, nieśmiało ogrzewa ziemię, pokrytą młodą runią. Życie sportowe przeto powoli się budzi. Choć, co się tyczy footballu, nie powinniśmy tu w Wilnie narzekać, gdyż zawsze w niedzielę, czy święta mamy na boisku A. Z. S. matche, które coraz mniej ściągają widzów, a przyczyna leży w tem: 1) bilety wejściowe są nieco za drogie i 2) może to najznamienniejszy rzuca snop światła na sport w Wilnie, drużyny, aby przyciągnąć publiczność, którąby swoim workiem potrząsła przy kasie, zmieniają co niedzielę nazwy: 81 dywizja, to znów „Czarni" i t. d. A w rzeczy samej jeśtto zeszłoroczny „Sokół". W obecnym liście poprzestanę na tej tylko wzmiance, gdyż uważam, że Centrala sportowa ten geszefciarski interes zmyje coprędzej z powierzchni, by nie kalał młodego sportu w Wilnie.

Zapowiedziane mamy doroczne zawody lekkoatletyczne, jak również rozgrywki footballowe o mistrzostwo Wilna, na które wileńscy amatorzy sportu oczekują z niekłamaną radością.

Zaznaczyć wypada, że wśród członków drużyny „Strzelca" spotykamy dobrego i wytrawnego footballistę dra Weyssenhoffa, który gra w pomocy. Przypuszczamy, że on przyczyni się do tego, aby sport piłki nożnej stał na wysokim i moralnym poziomie.

Niedawno w „Nowościach" zakończył się turniej walk francuskich Pierwszą nagrodę otrzymali Znosko (Wilnian) i Śpiewaczek, który walczyl pod czarną maską, drugą Wajtelfisz, żyd z Warszawy, trzecią Cyklop (tylko nie Bieńkowski), pono szampion Rzeczypospolitej. Wśród zapaśników wyróżniali się siłą, techniką klasyczną i przyzwoitem zachowaniem się: Bolesław Znosko, Śpiewaczek (Czarna maska) i Ono-O-Gitaro, japończyk. Tego rodzaju widowisko ściągało zawsze liczne tłumy. Słychać, że p. Znosko ma założyć w Wilnie Klub Atletyczny. Oczywiście nikt nic przeciw temu mieć nie będzie, tylko niech stanie na właściwym poziomie sportowym. *W. S.*

Wioślarka.

Regaty Jubileuszowe Warszawskiego Tow. Wioślarskiego. Na Zielone Świątki W. T. W. urządziło międzynarodowe regaty, dla uczczenia 40-lecia pracy

sportowej. Udział brały następujące osady: „Perun“ (cz. (Paga), „Cerde de Régates“ (Bruksela), oraz Bydgoskie Tow. Wioślarskie, Tow. Wioślarskie (Kalisz), A. Z. S. Kraków), Koło Wioślarzy Warszawskich, Klub Wioślarek Polskich (Warszawa), A. Z. S. (Warszawa), no i naturalnie W. T. W.

W pierwszym dniu najciekawszymi były biegi „czwórek“ i „ósemek“ o mistrzostwo Warszawy. W obu zwyciężyła osada W. T. W. pod sternikiem Majewskim. W pierwszym drugie miejsce zajęła o długość osada „Perun“ (Czechy), a w drugim o 2 i pół długości przegrała osada Koła Wioślarzy.

Ogółem w oba dni odbyło się 9 biegów. — Dzień drugi był o wiele ciekawszy.

1) Bieg damski na czwórkach klepkowych; 1-sza A. Z. S. (Warszawa) pod sterem p. Mazurek, 2-ga Klub Wioślarek. Czas 11 min. 22 sek.

2) Bieg dwójek; 1-sza „Cerde de Régates“ (mistrzowie Belgji), 2-ga Koło Wioślarzy (Warszawa). Czas 9 min. 45 sek.

3) Wyścig czwórek dla juniorów; 1-sza Koło Wioślarzy (Warszawa) 9 min. 54 sek.

4) Bieg jubileuszowy przy udziale 5 osad; 1-sza A. Z. S. (Warszawa) w czasie 8 min. 40 sek., 2-ga W. T. W.

5) Bieg wewnętrzny W. T. W.; 1-sza osada pod sterem Arciszewskiego 9 min 18 sek.

6) Bieg jedynek wyścigowych „scaling“; 1-szy Wróbel (W. T. W.) 9 min. 58 sek.; 2-gi Hermans (Cerde de Régates de Bruxelles) o długość łodzi.

7) Bieg gościnny; „Perun„ (Czechy) valkower.

Ze sportu konnego.

Konkursy hippiczne w Warszawie. W trzecim dniu konkursów odbył się „Wielki Konkurs Myśliwski“ im. Naczelnika Państwa (200.000 Mp.). Wygrał kpt. Królikiewicz. Championat konia wojskowego zdobył kpt. Rumel na „Kleopatrze“.

Derby w Warszawie. W dniu 4 bm. miało miejsce „clou“ sezonu wyścigowego w Warszawie. Tegoroczna derbiska została „Barbara Belle“ (2400 m. — 2'35). Tot. 82. Udział brało 12 koni. Nagrodę im. Naczelnika Państwa zdobył „Obertas“. Tot. również 82. W dniu tym tłumy rekordowe, toteż „totek“ pochłonął blisko 60 miljonów mkp. *A. S.*

Szermierka.

Turniej i Akademja Szermiercza A. Z. S. w Krakowie. „Sekcja szermiercza A. Z. S.“ urządza w dniach 24. oraz 25 czerwa br. turniej szermierczy o mistrzostwo Krakowa, który będzie zakończony w niedzielę dnia 25 czerwca wieczorem uroczystą Akademją szermierczą. Wprawdzie w dniach 27 maja odbyła się we Lwowie urządzona przez Lwowski Klub Szermierzy Akademja, a z okazji tego zjazdu, miało też miejsce zebranie konstytuujące P. Z. S. które między innemi zapewne omówiło sprawę zawodów o mistrzostwo Polski, jednakże turniej krakowski jest w sezonie letnim jedynymi dotąd w Polsce zawodami szermiercze r i.

Sekcja Szermiercza A. Z. S. zwraca się za pośrednictwem prasy sportowej z gorącym apelem do wszystkich zrzeszeń sportowych, jakoteż szermierzy w Polsce o wzięcie udziału w tymże turnieju. Naturalnie wszystkie związki szermiercze w Polsce zostaną specjalnie, przy równoczesnem przesłaniu regulaminu turnieju, uwiadomione i zaproszone. Turniej powyższy obejmie walkę na pałasze, florety i szpady. Na sędziów w powyższych zawodach będą uproszeni pp. fechmistrze Micheaux z Warszawy, Golling z Poznania, Sedlaczek ze Lwowa, Linnemann i Winkler z Krakowa. Turniej będzie zakończony rozdaniem nagród oraz bankietem.

List z Pragi.

25. V. **Celtic znowu pobity! Zasłużone zwycięstwo Slavii 3:2! Trzy wykluczenia z placu!**

Drugi występ Szkotów przyniósł znowu zwycięstwo gospodarzom. Totalizator footballowy, który urzędował ze swoją budą przed placem Sparty i stawiał 4:1 na zwycięstwo gości musiał przegrać malutką sumkę. Przytem niebył to sukces przypadkowy, lecz dobrze zasłużone zwycięstwo czerwono-białych, którzy szczególnie w drugiej połowie przy nieco większem szczęściu w strzale mogli byli jeszcze 2 — 3 bramki uzyskać. W tej fazie udało się Slavii tak Szkotów przygnieść, iż napastnicy ich musieli się cofać do obrony.

Szkoci wykazali ponownie piękne techniczne sztuczki, dobry zapas wytrzymałości i błyskotliwą technikę główkową. Znowu brak im było siły strzału i last not least nie wytrzymali tempa! Grali oni w tym samym składzie, co przeciw Sparcie, tylko środek ataku i jeden back byli zmienieni.

Slavja była znakomicie dysponowaną z ekscłonkiem Sparty Mazalem na lewym łączniku. Najlepszymi byli: Mazal, Burger i Stapl. Mazal osiągnął wspaniałym strzałem prowadzenie, jednak Szkoci zdołali główką centra ataku i z rzutu wolnego utrzymać dla siebie do pauzy 2:1. Po przerwie zmienia się całkowicie oblicze gry. Wyrównanie „wisiało w powietrzu“, aż je de facto Vanik osiągnął. Niebywała aklamacja nagrodziła te czyn. Gra staje się widocznie ostrzejszą i z polecenia sędziego Cejnara muszą 2 Szkoci i 1 gracz Slavii opuścić boisko. Tuż przed końcem rzut wolny dla Slavii. Vanik podaje klasycznie Staplowi, który strzela niepowstrzymanie zwycięskiego goala. Entuzjazm publiczności bezgraniczny. Kapelusze leciały w powietrze, kilkuminutowa owacja, a gdy zaraz potem rozległ się gwizd końcowy, zniesiono graczy Slavii na rękach z boiska. Publiczności mimo wspaniałej aury wycieczkowej 22000.

24. V. D. F. C. — C. A. F. K. Weinberge 3 : 2.

Ostra walka z dwoma wykluczeniami.

Ostatnia walka przed szwedzkim turnèe była dla D. F. C. egzaminem, który w najlepszym razie „dostatecznie“ możnaby sklasyfikować. Drużynie tej brak wewnętrznej spójni! C. A. F. K., ktory w mistrzostwie pobity został przez Spartę najmniejszym z wszystkich rezultatów (1:0), pokazał klasyczną grę kombinacyjną i był D. F. C. przynajmniej równym. Tylko nadzwyczaj ostry foul obrońcy Hubki przyniósł im klęskę, gdyż jakie 40 min. musieli oni z powodu wykluczenia tego gracza walczyć w dziesiątkę. Tensam los spotkał później Raudnitza D. F. C. strzelił wszystkie bramki Less. Sędzia Grätz.

A. C. Sparta—Celtic. Glasgow 2:1 (1:0)

Trzecia klęska Szkotów, Gdzie leży przyczyna?

Szkocki mistrz zawodowy Celtic z Glasgowa został na 4 gry do Pragi zaangażowanym. Odbył jednak tylko 3, gra bowiem przeciw reprezentatywce C. S. F. została w ostatniej chwili odmówioną i wszystkie 3 gry prze-

grał bez zastrzeżeń! Szkoci pokazali nam wiele! Zdumiewająca technika, opanowanie cielesne, wytrzymałość, ale bez siły strzału, a przedewszystkiem prezentowali się słabo we walce! Za to płacić pół miljona kor. czeskich jest za wiele! *Odpowiada to 40 miljonom marek polskich!* Gdzie leży przyczyna? Jest praska klasa footballowa wyższą od klasy szkockich zawodowców? Bezsprzecznie reprezentuje dziś tak Sparta, jak i Slavia wysoką klasę kontynentalną, mimo to jednak udzieli fachowy obserwator pierwszeństwo footbalistom państwa wyspiarskiego. Wiemy o tem, że angielski profesjonał 30. kwietnia z końcem sezonu footballowego idzie „na urlop“. W czasie sezonu wymaga jego zawód ostrego treningu, a głównie abstynencję od alkoholu i innych przyjemności, które dla sportsmena są szkodliwemi. „Wesoły“ Celtic przybył ze swoim dyrektorem, jak wiadomo są zawodowe kluby towarzystwami akcyjnemi w prawdziwem tego słowa znaczeniu, a przecież nie wolno mu się mieszać do swoich „Boys“ w czasie urlopu. Urlop jest urlopem i każdy w zawodzie przeciążony urzędnik przekracza chętnie w dniach urlopowych nieco granice. Jest jawną tajemnicą, iż Szkoci *studjowali gruntownie* cuda Berlina i Pragi nietylko w dzień, ale i w nocy! I mimo to pokazali nam wiele pięknych rzeczy! Cóżbyśmy jednak widzieć mogli, gdyby Szkoci zawitali do nas w czasie sezonu? Także i nasz twardy grunt nie odpowiadał im. Są oni u siebie w domu przyzwyczajeni bardzo do trawiastych miękkich wprost dywanowych placów, gdzie też mogą pracować najsubtelniejszymi finezjami technicznemi. Tyle nasza obserwacja, którą dokończymy w czerwcu, albowiem w murach naszych gościć będą znowu Szkoci, Aberdeen F. C.

A teraz do samej gry. Sparta wygrała rewanż 2:0 *bez zastrzeżeń*. Ostatnia gra była stanowczo najpiękniejsza! Obserwowaliśmy grę tę jako match eks-hibicyjny najpiękniejszego rodzaju. Obie drużyny używały najbardziej fair sposobu gry, a sędzia Fanta był znakomitym kierownikiem. Złożono dowód, iż football nie jest brutalnym sportem! O przewadze Sparty nie możnaby wprost mówić. W pierwszej połowie byli Szkoci lepszymi, mieli nieco pecha i okazali znowu słaby rezerwuar strzałów, podczas gdy po przerwie Sparta, z powodu swojej fizycznej konstytucji, była więcej w grze. W każdej części gry padł jeden strzał. Szczęśliwymi strzelcami byli Nowak I (główka) i Sroubek. Głównie mierzona główka Nowaka jest jako piękny punkt wzmianki godną. Jakie 20000 widzów przyglądało się pożegnalnemu występowi Szkotów i zgotowało obu drużynom po zakończeniu gry entuzjastyczne owacje.

Hagibor – D. Sportbrüder 3:2 (0:0).

Spotkanie obu tych przeciwników jest z powodu rywalizacji klubowej zawsze bardzo interesującem. Hagibor jest jedynym *narodowo-żydowskim* klubem Pragi, podczas gdy Sportbrüder stoją na stanowisku *narodowo-niemieckiem*. Walka była bardzo żywą, jednakże poziom gry nie stał wysoko. Rezultat odpowiada wykazanym usiłowaniom i należałoby ze strony Hagiboru wymienić grę Weissa, Fischera II i Wilhartitza, ze strony Sportbrüder Kolba i Weiganda. Grą kierował sędzia *Grätz*, o którym *„Montagsbl. aus Böhmen“* pisze: Rzeczywiście pięknem w tej grze było, że dzięki sprężystemu kierownictwu znanego sędziego p. Grätza przeprowadzoną była zupełnie fair, czem ponownie udowodniono, iż najwięksi rywale przy dzielnem kierownictwie mogą się także spotkać w spokojnej rywalizacji. Wczorajsza gra była przyjemnem przeciwieństwem do dwóch poprzednich.

„Praga“.

List z Budapesztu.

Kochany Panie Doktorze!

Pismo Pańskie otrzymałem; dziękuję serdecznie i sądzę, że będzie mi zawsze przysyłanem. Jak widzę, umieścił Pan mój wywiad na naczelnem miejscu. Przy mojej nieznacznej znajomości języka słowackiego wnoszę, że Pan we wstępie do interwiewu ze szczególnem ciepłem się o mnie wyraża. — Jeśli tak jest, to i za to gorąco dziękuję.

A teraz chcę spróbować, kochany Panie Doktorze, dla Pańskiego pisma, dziś tylko krótko, malutkie sprawozdanie napisać. W czasie naszego krótkiego spotkania, w pogawędkach o sporcie, które się unosiły ponad ciasny poziom codziennego sportu, zdaje się, iż poznałem, co Pana i Pańskie pismo może zainteresować. Poza rezultatami, należącymi do statystyki — to, co w sporcie znaleźć można ogólno-ludzkiego. Piszę z wielkim pośpiechem, odjeżdżam bowiem i pragnę list niniejszy nadać jeszcze przed 8 rano.

Otóż walki mistrzowskie mają się u nas ku końcowi, każde tow. ma tylko jeszcze dwa zawody do rozegrania, a los już jest rozstrzygniętym, kto ma się rozstać z pierwszą klasą. Na końcu tabeli przygwożdżony, spogląda z rezygnacją na swoją przyszłość T. T. C., jedno z naszych najstarszych towarzystw. Kto będzie mu towarzyszył w jego upadku, jest jeszcze niepewnem, VII. obw. czy K. A. C. (Kispesti). B. T. C. ze swymi 15 punktami wymknął się właśnie z niebezpiecznej strefy, jednakowoż nie całkiem bez troski; jeśli bowiem K. A. C. i VII. obw. punkty jakieś zdobędą, a B. T. C. z następnych walk wyszłoby z próżnemi rękami, w takim razie musiałby B. T. C. pionier węgierskiego sportu, pożegnać się z pierwszą klasą, której był pierwszym mistrzem. Jest to jednak wykluczonem. Gdyż właśnie teraz na krótko przed jego jubileuszem przeżywamy renesans B. T. C. Długotrwałe okresy słabości charakteryzowały działalność tego tow., zdawało się ono już być poświęconem zagładzie, gdy ponownie inż. Alfred Hajos objął jego kierownictwo i dokonał niemożliwości, konsolidując rozbitą drużynę w ciągu 6—8 tygodni i tworząc z niej jednostkę zdolną i ochoczą do walki. — W tym właśnie wypadku znalazła zastosowanie moja teorja, że kierownictwo jest tem, co towarzystwo wznieść może na wyżynę. Gdzie brak odpowiedniego kierownictwa, może nawet istnieć najlepszy materjał, nigdy prawdziwego, stałego rezultatu nie można osiągnąć Duch kierowniczy odzwierciedla się we wszelkich sportowych zjawiskach danego klubu. Zdarzają się wprawdzie ciosy przypadku, przed którymi nikt się nie zabezpieczy, ale właśnie w nich okazuje się wartość dobrego kierownictwa. B. T. C. ma swego męża w Hajosie, bez niego zatonąłby okręt jego pełen tradycji bez ratunku. Był on odpowiednim mężem na odpowiedniem miejscu. — W najlepszej formie okaże się B. T. C. krakowskiej publiczności. Aczkolwiek nie rozwinie on klasycznej, ale pokaże zdrową i piękną grę. Może pomoże mu jego silna wola zwycięstwa do wyrównania przewagi technicznej Cracovii, w każdym razie będzie to piękna walka. Z Törekvesem zwyciężył B. T. C., z U. T. E. przegrał niezasłużenie.

Pociąg odchodzi za chwilę. Następnym razem więcej.

Z przyjacielskiem pozdrowieniem

30. V. 1922. *Inż. M. Fischer.*

List z Wiednia.

Cały ubiegły tydzień stał pod znakiem piłki nożnej ze względu na to, iż niedziele i święta okazały się nie

wystarczającemi, musiały kluby zdecydować się do gier w dnie powszednie.

Niedzielne matche wyjaśniły sytuację tylko o tyle, iż Sportklub zdołał umocnić tak dalece swoją pozycję, że zdobycie mistrzostwa jest dla niego prawie że rzeczą pewną. Przyczynili się do tego dwaj jego najzażartsi rywale tj. Hakoah i Amatorzy, którzy po zaciętej walce musieli podzielić się punktami (1 : 1). Spotkanie powyższych drużyn odbyło się zresztą zupełnie programowo t. zn. zdenerwowanie u graczy nie mniejsze, niż u widzów dyssonanse tak na boisku, jak i widowni, no i — małe intermezzo policji.

Gra sama nie stała na zbytnim poziomie. W pierwszej połowie przewaga Amatorów, w drugiej znów Hakoah sprowadziła nieroztrzygnięty wynik, zupełnie zresztą słuszny i odpowiadający stanowi gry. Wiadomość o efekcie końcowym powyższego matchu, wywołała jak najwyższą radość, w pierwszym rzędzie w obronie Sportklubu, tembardziej, iż zdołał on zagarnąć dwa punkty bijąc pewnie Hakoah 2 : 0.

Gdzie dwóch się bije tam — skorzystał i czwarty, tym razem dla odmiany — Rapid! Rapid—Waf, niegdyś clou wiedeńskiego sezonu, zeszło dzisiaj do roli podrzędnego spotkania, interesującego co najwyżej dzielnicę Hütteldorf. Stary mistrz znajdujący się znów w doskonałej formie, pokonał swego groźnego niegdyś rywala, w stosunku 4 : 1. Również pomyślnie uwieńczoną została wycieczka Vienny do Florisdorfu (5 : 2). Wacker—Rudolfshügel 2 : 2 i Ostmark — Simmering 1 : 1 to reszta niedzielnego programu pierwszej klasy.

Strategicy footballowi nie zdołali jeszcze przeżuć zdarzeń niedzielnych, a już zostali postawieni przed nowymi doniosłymi faktami.

Naczelne Dtwo Rapidu i Amatorów uważało za stosowne, zaledwie po 48 godzinnym odpoczynku, wysłać znów drużyny w bój. Rapid natrafiwszy na twardego przeciwnika, jakim jest obecnie Wacker, tylko z trudem i mozołem zdołał wyrwać z ognia dwa cenne punkty (1:0). Inaczej rzecz miała z miękkimi z natury Amatorami. Ci, natrafiwszy na Admirę, walczącą z rozpaczą człowieka nie mającego nic do stracenia, ulitowali się i dali sobie odebrać dwa punkty, ulegając 4 : 2.

Wyniki powyższe wywołały natychmiastową rewolucję i przewrót w górnych regjonach tabeli, która obecnie tak się przedstawia: 1. Sportklub (30 p.) 2. Rapid (28 p.), 3. Hakoah (27 p. jedna gra mniej), 4. Amatorzy (26 p.).

Po zdenerwowaniach i niepokojach ostatnich tygodni, był czwartek niejako dniem odpoczynku. Stał on pod znakiem międzynarodowym. Wacker (Lipsk) i Union (Altona) przyjechały na występy do gościnnego grodu nad Dunajem. Wiedeńczycy okazali się nie bardzo gościnnymi, ponieważ pierwszych odesłał Sportklub z kwitkiem 5 : 2, a drugim dali Amatorzy upominek w postaci 3 : 1 (wszystkie trzy goale strzelone głową!).

Program świąteczny nie zapowiada się tego roku nadzwyczajnie. Na Hohe Warte grają Haarlem S.M. 1883 (Holandja), Vivo A. C. (Budapeszt) i Unjon (Altona) przeciw Sportklubowi, Hakoah, Waf i Viennie.

Obok senzacji na boisku nie brak takowych i przy zielonym stoliku. Nie ucichła jeszcze afera Köcka, w której kino odegrało decydującą rolę, a już mamy zdarzenie, nadające się na dramat filmowy. Na matchu Slovan —Sturm 14 (2 : 2) grał w bramce tych ostatnich niejaki pan Grätzer (zdyskwalifikowany przez Związek) pod fałszywem nazwiskiem. Slovan, dla którego powyższa gra, może mieć decydujące znaczenie, wywąchawszy pismo nosem, nie szczędził trudności i kosztów, by dojść prawdy. Grätzer, który początkowo do gry się przyznał, później jednak, gdy nie otrzymał przyrzeczonego honorarjum, zeznania swoje cofnął.

Sprawa tak dalece się skomplikowała, iż Wydział gier i kar zmuszony został (ponieważ zachodziła ewentualność oszustwa) zwrócić się do policji z prośbą o interwencję. Dzięki energicznej akcji policji, udało się wydobyć na jaw, iż pan Grätzer w wyżej wymienionym matchu faktycznie brał udział. Wyrok Wydziału kar jeszcze nie zapadł, ale jest rzeczą pewną, iż Slovan uzyska i drugi punkt, a Sturm 14. zostanie przykładnie ukarany. Uzyskanie punktu przez Slovan spowoduje, iż w drugiej klasie cztery czołowe kluby będą posiadały równą ilość punktów i gier, co w napięciu utrzyma do ostatka walkę o mistrzostwo. *Danubius.*

List z Morawskiej Ostrawy.

Pierwszy występ Makkabi (Kraków) **w Czechach.**
Makkabi (Kraków) — **Makkabi** (Mor. Ostr.) **3 : 1 (0 : 0).**

Pierwszy tegoroczny występ zagraniczny krak. Makkabi przyniósł jej zupełnie zasłużone zwycięstwa. Aczkolwiek nie w komplecie zareprezentowała Makkabi gorliwie sport polski i zadała kłam wszelkim kurjerkowym obawom i ich recenzentom.

Kto widział na ostatnich kilku zawodach mistrzowskich nie Mak. uwierzyłby faktycznie, że to tasama drużyna. Atak, na który stale Makkabi choruje, grał jak jeszcze może nigdy. Kombinacje Ohrensteina i Heima przeprowadzane nader precyzyjnie i z wielką starannością, przyczyniły się do zwycięstwa krakowian. Schneider na skrzydle okazał się jak zwykle bardzo dobrym. Perlmutter prowadził nieźle ataki, za mało jednak gonił za piłką, podobnie jak i jego sąsiad Hollender. Pomoc dużo słabsza niż zwykle, nie potrafiła nawiązać kontaktu, z atakiem. Jedynie dobrym z pomocy w oba dni był Tislowitz, który rozumnie wspierał atak. Dobrze zapowiadający się Holzmann grał dość słabo. U Frischera widoczny brak treningu, który mimo wielkiego wysiłku ofiarności tegoż, często się objawiał. Obrona bez zarzutu. W bramce debjutował Nebenzahl i wywiązał się ze swego zadania całkiem dobrze. Nie miał w prawdzie zbyt dużo sposobności do popisu, jednak zimna krew, spokój i pewne chwytanie kwalifikuje go na pierwszorzędnego bramkarza.

Gra krakowian prowadzona w nader żywem tempie, podobała się dość licznie, stosunkowo jak na niepogodę i brak trybuny, zebranej publiczności, która obdarzała gości hucznymi oklaskami. Bramki strzelili Perlmutter (2) Schneider I. (1).

Makkabi (Kraków) — **Makkabi** (Cieszyn) **4 : 1 (2 : 0)**

Rozmaitości sportowe.

W Warszawie w dniu 11 czerwca grają Czarni Polonia.

Ł. K. S. zdobył mistrzostwo Łódzkiego O. Z. P. N. uzyskując wszystkie możliwe 12 pkt. oraz stos. bramek 30 : 2. Drugie miejsce zajmie pewnie Ł. T. S. G.

Warszawianka gra w najbliższą niedzielę z Wartą, mistrzem P. O. Z. P. N. w Poznaniu.

Revera-Polonia grają w d. 11 bm. o mistrzostwo L. O. Z. P. N.

Decydujące spotkanie w Warszawie o mistrz. kl. B. odbędzie się w dn. 8 b. m. pomiędzy Makkabi i Warszawianką II.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu W. Z. O. P. N

uchwalono jednogłośnie udzielić w każdej chwili pełnego poparcia przewodniczącemu Wydziału kar kpt. Geibowi w zwalczaniu surowemi karami brutalnej gry, oraz niesportowego zachowania się graczy na boisku, co stało się ostatnio u niektórych drużyn stołecznych systemem gry.

W Krakowie w dn. 11 bm. odbędą się matche Makkabi-Jutrzenka i Cracovia-B. B. S. V.

Wisła Sturm grają w najbliższą niedzielę w Bielsku.

Warta zajęła pierwsze miejsce w mistrzostwach Poznańskiego Z. O. P. N., osiągając 19 pkt. (na 20 możliwych — Warta-Unia 2:2) oraz stos. bramek 46:16.

M. A. C. przyjeżdża do Warszawy w dn. 15. VI. W dniu tym zmierzy się on z Warszawianką.

W klasie B. Ł. O. Z. P. N. na pierwszem miejscu stoi K. S. 28 p. p.

Rozgrywki międzyszkolne w Warszawie kończą się w dn. 11 b. m.

Wyniki Union-Żiżkov w b. r. z drużynami zagranicznemi i krajowemi: F. C. Barcelona 0:1, Slavia 1:1 i 2:5, Sparta 1:0 i 1:2, Victoria-Żiżkov 2:0, Cracovia 2:1, Sportklub 1:2, Servette (Genewa) 3:1, Teplitzer F. C. 3:2. Najwięcej bramek w tych zawodach uzyskał Dvoracek, po Jandzie i Vaniku najlepszy napastnik czeski. Kaliba (bramkarz), Mika (prawy pomocnik), Dvoracek (lewy łącznik) i Cisar (lewy skrzydłowy) są reprez. graczami Unionu-Żiżkov. Kaliba, bramkarz Unionu, był na matchu Czechy-Włochy 1:1 w lutym w Turynie najlepszym na boisku.

Obchód 10-lecia Pozn. Z. O. P. N. (dawniej Polsk. Zw. Tow. Sport.) odbędzie się w jednych z niedziel we wrześniu b. r.

W najbliższym czasie ma rozgrywać w Poznaniu zawody Team A. — Team B., w skład drużyn wejdą prawdopodobnie następujący gracze:

Team A. Malski (Unja), Tewes (Unja), Olszewski (Warta), Bestynski (Unja), Stogowski (Sokół-Toruń), Kosicki (Warta), Jaworski (Unja), Niziński, Stolnik, Einbacher (Warta), Adamski (Pogoń) Rezerwa: Beroz (Pogoń), Kowalski (Unja).

Team B. Brzeziński (A. Z. S.), Grześkowiak (Pogoń), Kucharski (Unja), Gorzelany (Pogoń), Spojda (Warta), Cynka (Unja), Friedel (Pogoń), Smiglak (Pogoń), Przybysz (Posnania), Tyszler (Unja), Dobert (Warta). — Rezerwa: Janicki (Warta), Szepe (Unja).

Do rozgrywek o mistrzostwo B. klasy P. Z. O. P. N. staje Posnania, Ak. Zw. Sport., Warta sen. z Poznania i Polonia-Bydgoszcz.

Zawody o mistrzostwo kl. C. P. Z. O. P. rozpoczęły się w d. 3. VI. b. r.

Przew. Kol. Sędziów P. Z. O. P. N. został p. Alf. Krajna.

Mistrzostwo K. Z. O. P. N. grają w sobotę i niedzielę w Krakowie B. B. S. V.-Cracovia, Makkabi-Jutrzenka i Wisła-Sturm w Bielsku.

Jutrzenka gra w czerwcu jeszcze z Czarnymi i Wartą Poznańską.

Makkabi jedzie w lipcu na tournée do Rumunii.

We czwartek 15. VI. Lwów-Kraków w Krakowie o puhar Żeleńskiego i K. Z. O. P. N. contra Ł. Z. O. P. N. w Łodzi.

Törekves przyjeżdża w lecie na tournée po Polsce.

Warta poznańska zdobyła mistrzostwo P. Z. O. P. N.

Czarni grają w czerwcu w Krakowie z Jutrzenką.

Retschury prowadzi zawody Szwajcarja-Węgry w dniu 15 czerwca w Budapeszcie.

Celtic gra w Kolonii.

Jugosłowiański Związek footballowy zaproponował już Polsce na match 1 października sędziego p. Retschury'ego lub Meisla.

Kolegium Sędziów K. Z. O. P. N. odbyło w sobotę swoje Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie już drugie w bieżącym roku i wybrało następujący Wydział: prezes: p. Obrubański, wiceprezes: p. Ziemiański, sekretarz: p. Auerbach, członkowie Wydziału: pp. Zweig i jeden członek z Bielska. Przeprowadzono też zmianę regulaminu. Jak nam donoszą, p. Auerbach wzbrania się przyjąć sekretarjat, twierdząc, że bez pp. Fischera i Fiedlera nie chce zasiadać we Wydziale K. S.

Barcelona, zdobyła mistrzostwo Hiszpanji bijąc Frum 5:1.

Meknes Sports, zdobył mistrzostwo Marokka bijąc U. S. Automobiles 4:1.

Sparta, gra w jesieni z Preston Nord End Bolton Wanderers w Pradze.

Danja, gra jeszcze w bieżącym roku następujące zawody międzynarodowe: 11 czerwca z Czechosłowacją w Kopenhadze, 10 września z Norwegją w Friderikstad i 1 października z Szwecją w Kopenhadze.

Kopenhaga — Praga, rozegranym zostanie 15 czerwca w Kopenhadze.

Praga—Berlin, ma być po powrocie reprezentacji Pragi ze Szwecji rozegranym w połowie sierpnia w Berlinie.

F. C. Stadion, ma się nazywać drużyna zawodowców, którą zakładają w Pradze („Tribuna").

Skład reprezentacji Austrji na match ze Swajcarją 11 czerwca we Wiedniu jest następujący: Edi (Sportklub), Gold (Waf), Blum (Vienna), Nietsch (Rapid), Brandstätter (Rapid), Kurz (Amatorzy), Köck (Amatorzy), Uridil (Rapid), Kuthan (Rapid), Fischera (Waf), Cuttie (Amatorzy).

Tottenham Hotspurs pertraktuje z Kopenhagą i Czechosłowacją

Walne Zgromadzenie Austrjackiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się 12 czerwca br.

Norden—Nordwest zdobył mistrzostwo Berlina bijąc w rozstrzygającej walce Union-Charlottenburg 1:0.

Ostmark został w zupełności zrehabilitowanym z powodu afery w Zagrzebiu, gdyż całe doniesienie na Ostmark okazało się nieprawdziwem.

Bohemia odwołała swą gościnę u Vienny we Wiedniu z powodu nieprzewidzianych trudności.

Stockerau obchodzi w czasie od 15 do 18 czerwca swój piętnastoletni jubileusz.

Red Star założył protest co do ważności matchu o puhar z Amatorami.

Sparta praska znajduje się obecnie w nadzwyczajnej formie.

Pertraktacje ugodowe między obu związkami włoskimi nie mogą doprowadzić do ugody z powodu rozbierzności zdań.

D. F. C. z Pragi wyjechał w czerwcu na turnee do Szwecji i grał 2 w Götenborgu, 4 w Baraos, 5 w Haleustadt, 7 w Helsingbargu, 9 w Landskronie, 11 w Malmö.

Quen Park Rangers gra w czerwcu w Szwajcarji. Quen Park Rangers, która przez 10 lat bez przerwy była w pierwszej lidze szkockiej schodzi w br. do drugiej ligi. Jest to jedyna amatorska drużyna w lidze szkockiej.

Puhar Francji zdobył Red Star, tegoroczny mistrz Paryża, po zwycięstwie nad S. Rennais (2:0).

Reprezentacja Belgji, mistrz Olimpjady 1920 r. wraca zrów do formy, po dwukrotnym pobiciu Holandji 4:0 i 2:1 (w Amsterdamie).